

Jak pomóc rodzinie?

Obecny czas w duszpasterstwie jest skoncentrowany na rodzinie. Synod Biskupów poświęcony rodzinie wezwał między innymi ruchy do jeszcze większego zintensyfikowania pomocy rodzinom w ich rozwoju. Wiele już w tym kierunku robimy i to nie tylko ruchy rodzinne sensu stricto, ale każdy z ruchów, jednak potrzeby są coraz większe, stąd najbliższy rok będzie szczególnym czasem naszej refleksji i poszukiwania nowych działań, które pomogą rodzinie. Materiały z Synodu Biskupów, które zamieszczamy w bieżącym numerze Serwisu ORRK temu między innymi mogą służyć.

Poza tym w Polsce rozpoczyna się rok wyborów, w tym miesiącu wybory do samorządów, a przyszłym roku następne, dlatego zamieszczamy referat na temat kryteriów podejmowania wyborów politycznych przez katolików.

* * * * *

Papież do Synodu: Kościół nie lęka się wielkich wyzwań współczesności

Wasze Eminencje, Wasze Świątobliwości, Ekscelencje, Bracia i Siostry,

Z sercem pełnym wdzięczności chciałbym wraz z Wami podziękować Panu, który światłem Ducha Świętego nam towarzyszył i prowadził nas w minionych dniach!

Serdecznie dziękuję księdzu kardynałowi Lorenzo Baldisseriemu, sekretarzowi generalnemu Synodu, jego ekscelencji biskupowi Fabio Fabene, podsekretarzowi, a wraz z nimi dziękuję relatorowi kard. Péterowi Erdő, który pracował tak bardzo, nawet w dniach żałoby w rodzinie oraz sekretarzowi specjalnemu, abp Bruno Forte, trzem przewodniczącym delegowanym, pisarzom, konsultorom, tłumaczom i anonimowym osobom, wszystkim, którzy pracowali za kulisami z prawdziwą wiernością i całkowitym poświęceniem, bez wytchnienia dla Kościoła: Dziękuję bardzo!

Dziękuję również Wam wszystkim, drodzy ojcowie synodalni, delegaci bratnich Kościołów, audytorzy i audytorzy oraz eksperci, za wasze czynne i owocne uczestnictwo. Będę o Was pamiętał w modlitwie, prosząc Pana, aby wam wynagrodził obfitością swoich darów łaski.

Mógłbym spokojnie powiedzieć, że w duchu kolegalności i synodalności przeżyliśmy naprawdę doświadczenie "Synodu", procesu synodalnego, wspólnego pielgrzymowania.

A ponieważ była to "pielgrzymka", to podobnie jak na każdej pielgrzymce były chwile szybkiego marszu, jakby pragnienie pokonania czasu i jak najszybszego osiągnięcia celu. Były też chwile zmęczenia, jakby chciało się powiedzieć: dość. Były też inne chwile entuzjazmu i zapału. Były chwile głębokiego pocieszenia, kiedy słuchaliśmy świadectw prawdziwych pasterzy (por. J 10, i kan. 375, 386, 387), którzy roztropnie biorą sobie do serca radości i łzy swoich wiernych. Chwile pocieszenia, łaski i zadowolenia, kiedy słyszeliśmy świadectwa rodzin, które uczestniczyły w Synodzie i dzieliły się z nami pięknem i radością swego małżeńskiego życia. Pielgrzymka, podczas której silniejszy czuł się zobowiązany do pomagania słabszemu, gdzie bardziej doświadczony gotów był służyć innym, także poprzez konfrontacje poglądów. A ponieważ była to pielgrzymka ludzi wraz z chwilami pocieszenia były też chwile przygnębienia, napięć i pokus. Można by wspomnieć o niektórych ewentualnościach:

- Pokusa nieprzyjaznej ostrości, to znaczy chęć zamknięcia się w obrębie tego, co napisane (litera) i nie danie się zaskoczyć Bogu, Bogu niespodzianek (duch); w obrębie prawa, pewności tego, co znamy a nie tego, czego powinniśmy się jeszcze nauczyć i osiągnąć. Od czasów Jezusa jest to pokusa osób gorliwych, skrupulatnych, opiekuńczych i tak zwanych dziś tradycjonalistów, również intelektualistów.

- Pokusa destruktywnego naiwnego optymizmu, który w imię zwodniczego miłosierdzia opatruje rany, nie gojąc ich wcześniej ani nie lecząc, ludzi leczących objawy, ale nie przyczyny i

źródło choroby. Jest to pokusa „naiwnych optymistów”, ludzi lękliwych a także tak zwanych „progresistów i liberałów”.

- Pokusa, przemienienia kamieni w chleb, aby przerwać długi, ciężący i bolesny post (por. Łk 4,1-4), a także przemienienia chleba w kamień, by rzucić nim na grzeszników, słabych i chorych (por. J 8,7), to znaczy, aby przekształcić go „w ciężary nie do uniesienia” (Łk 11, 46).

- Pokusa, aby zejść z krzyża, aby zadowolić ludzi, a nie trwania na nim, żeby wypełnić wolę Ojca; pochylenia się przed duchem tego świata, zamiast go oczyścić i nagiąć do Ducha Bożego.

- Pokusa zaniedbywania „depozytu wiary”, uważając siebie nie za stróżów wiary, ale właścicieli i posiadaczy lub, z drugiej strony, pokusa ignorowania rzeczywistości używając języka pedanteryjnego i słownictwa wyszlifowanego, by powiedzieć wiele rzeczy i nic nie mówić! Nazywamy go „bizantyzmem”: sądzę, i tak dalej...

Drodzy bracia i siostry, pokusy nie powinny nas przerażać ani też konsternować, a tym bardziej zniechęcać, bo żaden uczeń nie jest większy od swego mistrza; jeśli więc Jezus był kuszony - a nawet wręcz nazwany Belzebubem (por. Mt 12, 24) – to Jego uczniowie nie powinni spodziewać lepszego traktowania.

Osobiście byłbym bardzo zaniepokojony i zasmucony, gdyby nie było tych pokus i tych ożywionych dyskusji; tego poruszenia duchów, jak to nazwał św. Ignacy (EE 6), gdyby wszyscy byli zgodni czy też milczeli w fałszywym, apatycznym pokoju. Widziałem natomiast i słyszałem - z radością i wdzięcznością - przemówienia i wystąpienia pełne wiary, gorliwości duszpasterskiej i doktrynalnej, mądrości, szczerości, męstwa i otwartości. Dostrzegłem, że przed oczyma postawiono dobro Kościoła, rodzin oraz najwyższe prawo – zbawienie dusz (por. kan. 1752). Działo się to zawsze - jak już powiedzieliśmy tutaj, w tej auli – bez podważania fundamentalnej prawdy sakramentu małżeństwa: nierozzerwalności, jedności, wierności i prokreacyjności czyli otwartości na życie (por. kan. 1055, 1056 i Gaudium et spes, 48).

Taki jest Kościół, winnica Pańska, płodna Matka i troskliwa nauczycielka, który nie boi się zakasać rękawy, aby zalać ludzkie rany oliwą i winem (Łk 10, 25-37); który nie patrzy na ludzkość ze szklanego zamku, by osądzać czy klasyfikować osoby. Jest to Kościół jeden, święty, katolicki, apostołski i składający się z grzeszników, potrzebujących Bożego miłosierdzia. To jest Kościół, prawdziwa Oblubienica Chrystusa, usiłująca być wierną swemu Oblubieńcowi i Jego nauczaniu. Jest to Kościół, który nie boi się jeść i pić z nierządnicami i celnikami (por. Łk 15). Kościół, który ma drzwi otwarte na oścież, by przyjmować potrzebujących, skruszonych, a nie tylko sprawiedliwych lub tych, którzy myślą, że są doskonali! Kościół nie wstydzi się upadłego brata i nie udaje, że go nie widzi, a wręcz czuje się zaangażowany i niemal zobowiązany, aby go podnieść i zachęcić, by podjął drogę na nowo i towarzyszy mu do ostatecznego spotkania ze swoim Oblubieńcem w niebieskim Jeruzalem.

Takim jest Kościół, nasza Matka! A kiedy Kościół, w różnych swoich charyzmatkach wyraża się w komunii, nie może się mylić: to jest piękno i moc „sensus fidei”, tego nadprzyrodzonego zmysłu wiary, który jest dany przez Ducha Świętego, abyśmy razem mogli wszyscy wejść w istotę Ewangelii i nauczyć się naśladować Jezusa w naszym życiu. Nie powinno to być postrzegane jako motyw zamętu i trudności.

Wielu komentatorów lub wypowiadających się osób myślało, że zobaczą Kościół sprzeczący się, gdzie jedna strona przeciwna jest drugiej, powątpiewając nawet w Ducha Świętego, prawdziwego promotora i gwaranta jedności i harmonii w Kościele. Ten Duch Święty na przestrzeni dziejów zawsze prowadził łódź, poprzez swoje sługi, nawet wtedy, gdy morze było bardzo wzburzone, a słudzy niewierni i grzeszni.

Tak, jak ośmieliłem się powiedzieć Wam na początku, trzeba wszystko to przeżywać ze spokojem, pokojem wewnętrznym, także dlatego, że Synod przebiega z Piotrem i pod kierunkiem Piotra (cum Petro et sub Petro), a obecność papieża jest dla wszystkich gwarancją.

Powiedzmy teraz trochę o papieżu w relacji do biskupów ... Zadaniem papieża jest zapewnienie jedności Kościoła; jest przypomnienie pasterzom, że ich pierwszym obowiązkiem jest karmienie owiec, karmienie owczarni, którą powierzył im Pan i staranie się, by gościnnie, po ojcowsku, miłosiernie, bez fałszywych lęków przyjąć owce zagubione. Pomyliłem się, tutaj. Powiedziałem gościnnie przyjąć, ale trzeba wyjść i szukać je.

Jego zadaniem jest przypomnienie wszystkim, że władza w Kościele jest służbą (por. Mk 9, 33-35) jak to jasno wyjaśnił papież Benedykt XVI, w słowach, które cytuję: „Zgodnie ze swym powołaniem, Kościół stara się sprawować ten typ władzy, który jest posługą, nie we własnym imieniu, ale w imię Jezusa Chrystusa...poprzez pasterzy Kościoła: to On go prowadzi, chroni, upomina, bo go głęboko kocha. Pan Jezus, Najwyższy Pasterz naszych dusz, chciał jednak, żeby kolegium apostoelskie, a dziś biskupi, w jedności z Następcą św. Piotra, i kapłani, ich najcenniejsi współpracownicy, uczestniczyli w tej Jego misji, otaczając opieką lud Boży, będąc wychowawcami w wierze, dając wskazówki, bodźce i wspierając wspólnotę chrześcijańską bądź — jak mówi Sobór — troszcząc się, «by każdy z wiernych został w Duchu Świętym doprowadzony do rozwoju własnego powołania według zasad Ewangelii, do szczerzej i czynnej miłości oraz wolności, ku której wyswobodził nas Chrystus» (Presbyterorum ordinis, 6). Każdy pasterz jest zatem narzędziem miłości Chrystusa do ludzi: za pośrednictwem naszego urzędu — drodzy kapłani — i poprzez nas Pan dociera do dusz, poucza je, strzeże i je prowadzi. Św. Augustyn w swoim Komentarzu do Ewangelii św. Jana mówi: «Paść owce Pana ma być dowodem miłości» (123, 5); najwyższą normą postępowania sług Bożych jest bezwarunkowa miłość, taka jak miłość Dobrego Pasterza, pełna radości, otwarta na wszystkich, wrażliwa na bliskich i troszcząca się o tych, którzy są daleko (por. św. Augustyn, Mowa 340, 1; Mowa 46, 15), z delikatnością podchodząca do najłabszych, małych, prostych, grzeszników, by wyrazić nieskończone Boże miłosierdzie pocieszającymi słowami nadziei (por. św. Augustyn, List 95, 1)”.

Tak więc Kościół należy do Chrystusa - jest Jego Oblubienicą - a wszyscy biskupi w łączności z Następcą Piotra mają zadanie i obowiązek, by strzec go i służyć mu, nie jako władcy, ale jako słudzy. Papież, w tym kontekście, nie jest najwyższym władcą, lecz raczej najwyższym sługą - „servus servorum Dei” [sługą sług Bożych]; gwarantem posłuszeństwa i zgodności Kościoła z wolą Boga, Ewangelią Chrystusa i Tradycją Kościoła, odkładając na bok wszelkie osobiste osądy, choć jest, z woli samego Chrystusa „najwyższym Pasterzem i Nauczycielem wszystkich wiernych” (kan. 749) i cieszy się „najwyższą, pełną, bezpośrednią i powszechną władzą zwyczajną w Kościele” (por. kan. 331-334).

Drodzy bracia i siostry, mamy teraz jeszcze rok na dojrzewanie, z prawdziwym rozeznaniem duchowym zaproponowanych idei i znalezienie praktycznych rozwiązań wielu trudności i niezliczonych wyzwań, którym muszą stawić czoła rodziny, by dać odpowiedzi na wiele zniechęceń, które zwodzą i gnębią rodziny.

Mamy rok, by pracować nad „Relacją Synodu”, będącą wiernym i jasnym podsumowaniem tego wszystkiego, co zostało powiedziane i przedstawione w tej auli oraz w mniejszych grupach. Będzie ona zaprezentowana Konferencjom Biskupim jako „Lineamenta”.

Niech Pan nam towarzyszy, prowadzi nas na tej drodze ku chwale Jego imienia, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny i świętego Józefa! I proszę nie zapominajcie, aby za mnie się modlić!

* * * * *

"Relatio Synodi"

III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów: „Wyzwania duszpasterskie dla rodziny w kontekście nowej ewangelizacji” (5-19 października 2014)

Wprowadzenie

Część I

Słuchanie: kontekst i wyzwania dotyczące rodziny

Kontekst społeczno-kulturowy

Znaczenie życia emocjonalnego

Wyzwanie dla duszpasterstwa

Część II

Spojrzenie na Chrystusa: Ewangelia rodziny

Spojrzenie na Jezusa i bożą pedagogikę w historii zbawienia

Rodzina w Bożym planie zbawienia
Rodzina w dokumentach Kościoła
Nierozerwalność małżeństwa i radość życia razem
Prawda i piękno rodziny oraz współczucie wobec rodzin zranionych i kruchych

Część III

Porównanie: perspektywy duszpasterskie

Głosić Ewangelię rodziny dzisiaj, w różnych kontekstach
Prowadzenie narzeczonych w procesie przygotowania do małżeństwa
Towarzyszenie w pierwszych lat życia małżeńskiego
Duszpasterstwo osób żyjących w małżeństwie cywilnym lub konkubinacie
Troska o rodziny zranione (osoby żyjące w separacji, rozwiedzeni, którzy nie zawarli nowego związku, rozwiedzeni, którzy zawarli nowy związek, osoby samotnie wychowujące dzieci)
Troska duszpasterska o ludzi o orientacji homoseksualnej
Przekazywanie życia i wyzwanie spadku liczby urodzeń
Wyzwanie edukacji oraz rola rodziny w ewangelizacji
Wnioski

Wprowadzenie

1. Synod Biskupów zebranych wokół papieża kieruje swoją myśl do wszystkich rodzin świata, z ich radościami, trudnościami, ich nadziejami. Odczuwa szczególnie potrzebę, by podziękować Bogu za wielkoduszną wierność, z jaką wiele rodzin chrześcijańskich odpowiada na swoje powołanie i misję. Czynią to one z radością i wiarą, nawet wówczas, kiedy pielgrzymowanie rodzinne stawia je wobec przeszkód, nieporozumień i cierpień. Rodzinom tym należy się uznanie, wdzięczność i zachęta całego Kościoła oraz obecnego Synodu. Podczas czuwania modlitewnego, które miało miejsce na placu świętego Piotra w sobotę, 4 października 2014, w ramach przygotowań do synodu o rodzinie papież Franciszek w prosty sposób przypomniał o centralnym miejscu doświadczenia rodzinnego w życiu każdego człowieka, wyrażając się w następujący sposób: „Nad naszym zgromadzeniem zapada już zmierzch. O tej porze chętnie wracamy do domu, aby spotkać się przy tym samym stole, dzielić się miłością, dokonanym i otrzymanym dobrem, spotkaniami, rozpalającymi serce i je rozwijającymi, dobre wino, które w ludzkim życiu jest zapowiedzią święta, które nie zna zmierzchu. Jest to także najcięższa godzina dla tych, którzy są sam na sam ze swoją samotnością, w zgorzkniałym zmierzchu rozbitych planów i marzeń. Jak wiele osób spędza dni w ślepym zaułku rezygnacji, porzucenia, o ile nie żalu. W ilu domach zabrakło wina radości, a więc smaku - samej mądrości - życia [...] Tego wieczoru staniemy się głosem jednych i drugich poprzez naszą modlitwę, modlitwę za wszystkich”.

2. Rodzina, łono radości i prób, głębokich uczuć i czasami poranionych relacji jest „szkołą człowieczeństwa” (por. *Gaudium et spes*, 52), której potrzebę tak bardzo dostrzegamy. Pomimo wielu oznak kryzysu instytucji rodziny w różnych kontekstach „globalnej wioski”, pragnienie rodziny jest stale żywe, zwłaszcza wśród ludzi młodych i motywuje Kościół, mający bardzo wielkie doświadczenie w sprawach ludzkich i wierny swojej misji, do głoszenia nieustannie i z głębokim przekonaniem „Ewangelii rodziny”, która została mu powierzona wraz z objawieniem miłości Boga w Jezusie Chrystusie i nieprzerwanie nauczana przez Ojców Kościoła, mistrzów duchowości i Magisterium Kościoła. Rodzina ma dla Kościoła zupełnie wyjątkowe znaczenie, i w chwili kiedy wszyscy wierni są zachęcani do wyjścia ku innym, trzeba, aby rodzina odkryła siebie jako niezbywalny podmiot dla ewangelizacji. Nasza myśl biegnie ku świadectwu misyjnemu wielu rodzin.

3. Do refleksji nad decydującą i cenną rzeczywistością rodziny Biskup Rzymu zwołał Synod Biskupów podczas jego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego w październiku 2014 roku, a następnie dla pogłębienia refleksji Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, które odbędzie się w

październiku 2015 r. Ma temu również służyć cały rok upływający między dwoma wydarzeniami synodalnymi. „Już samo bycie jedno wokół Biskupa Rzymu jest wydarzeniem łaski, w którym kolegalność biskupia przejawia się w procesie rozeznania duchowego i duszpasterskiego” - tak papież Franciszek opisał doświadczenie synodalne, wskazując jego zadania w słuchaniu zarówno znaków Boga, jak i ludzkiej historii oraz wynikającej z tego podwójnej wierności.

4. W świetle tego samego przemówienia zebraliśmy wyniki naszych refleksji i naszych dialogów w trzech następujących częściach: słuchanie, aby spojrzeć na rzeczywistość rodziny dzisiaj w złożoności jej światła i cieniów; spojrzenie utkwione w Chrystusa, aby przemyśleć z nową świeżością i entuzjazmem jak Objawienie, przekazane w wierze Kościoła, mówi nam o pięknie, o roli i godności rodziny; konfrontacja w świetle Pana Jezusa, aby dostrzec drogi, na których trzeba odnawiać Kościół i społeczeństwo w ich zaangażowaniu na rzecz rodziny, opartej na małżeństwie mężczyzny i kobiety.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Słuchanie: kontekst i wyzwania odnośnie do rodziny

Kontekst społeczno-kulturowy

5. Wierni nauczaniu Chrystusa spoglądamy na rzeczywistość współczesnej rodziny w całej jej złożoności, w jej światłach i cieniach. Myślimy o rodzicach, dziadkach, braciach i siostrach, o krewnych dalekich i bliskich oraz powiązaniu pomiędzy dwoma rodzinami, które tworzy każde małżeństwo. Zmiana antropologiczno-kulturowa wpływa dziś na wszystkie aspekty życia i wymaga podejścia analitycznego i zróżnicowanego. Należy podkreślić przede wszystkim aspekty pozytywne: większą swobodę wypowiedzi i pełniejsze uznanie praw kobiet i dzieci, przynajmniej w niektórych regionach. Ale z drugiej strony, musimy również wziąć pod uwagę rosnące zagrożenie stwarzane przez wybujały indywidualizm, który wynaturza więzi rodzinne i doprowadza do traktowania każdego członka rodziny jako samotnej wyspy, sprawiając dominację, w niektórych przypadkach idei podmiotu, który tworzy się zgodnie z własnymi pragnieniami traktowanymi jako absolut. Dołącza się do tego także kryzys wiary, który dotknął wielu katolików i który często tkwi u podstaw kryzysu małżeństwa i rodziny.

6. Jedną z największych bied obecnej kultury jest samotność, owoc braku Boga w życiu ludzi i kruchości relacji. Istnieje również ogólne poczucie bezsilności w obliczu rzeczywistości społeczno-gospodarczej, które często prowadzi do zmiążdżenia rodzin. Tak się dzieje w przypadku rosnącego ubóstwa i braku bezpieczeństwa pracy, przeżywanych czasem jako prawdziwy koszmar, lub z powodu nazbyt ciężącego systemu podatkowego, które z pewnością nie zachęcają ludzi młodych do małżeństwa. Często rodziny czują się opuszczone ze względu na brak zainteresowania i małej uwagi ze strony instytucji. Konsekwencje negatywne z punktu widzenia organizacji społecznej są oczywiste: od kryzysu demograficznego po trudności edukacyjne, od trudności przyjęcia rodzącego się życia do postrzegania obecności osób starszych jako obciążenia, aż po rozprzestrzenianie się zaburzeń uczuciowych, co prowadzi niekiedy do przemocy. Obowiązkiem państwa jest stworzenie warunków ustawodawczych i pracowniczych, aby zapewnić ludziom młodym przyszłość i dopomóc im w realizacji planu założenia rodziny.

7. Istnieją konteksty kulturowe i religijne, które stanowią szczególne wyzwanie. W niektórych społeczeństwach nadal utrzymuje się praktyka poligamii, a w niektórych kontekstach tradycyjnych zwyczaj „małżeństwa na etapy”. W innych kontekstach trwa nadal praktyka małżeństw aranżowanych. W krajach, w których Kościół katolicki jest mniejszością istnieje wiele małżeństw mieszanych wyznaniowo i religijnie, wraz z wszystkimi trudnościami, jakie one stanowią pod względem usytuowania prawnego, chrztu i wychowania dzieci oraz wzajemnego szacunku, z punktu widzenia różnicy wiary. W tych małżeństwach może zaistnieć niebezpieczeństwo relatywizmu lub indyferentyzmu, ale może być także możliwość promowania ducha ekumenicznego i dialogu międzyreligijnego w harmonijnej koegzystencji wspólnot żyjących w tym samym miejscu. W wielu sytuacjach, i to nie tylko w krajach Zachodu, rozprzestrzenia się

szeroko praktyka współżycia przed ślubem, a nawet konkubinatu nie nastawiony na przyjęcie formy więzi instytucjonalnej. Często dołącza się do tego ustawodawstwo cywilne, które podważa małżeństwo i rodzinę. Z powodu sekularyzacji w wielu częściach świata znacznie zmniejszyło się odniesienie do Boga, a wiara nie jest już zjawiskiem społecznym.

8. Wiele dzieci rodzi się poza małżeństwem, zwłaszcza w niektórych krajach i wiele jest tych, które następnie dorastają tylko z jednym z rodziców czy też w poszerzonym lub przekształconym środowisku rodzinnym. Wzrasta liczba rozwodów i niczym niezwykłym są decyzje podyktowane wyłącznie względami ekonomicznymi. Dzieci są często przedmiotem sporu między rodzicami, będąc prawdziwymi ofiarami rozdarcia rodzinnego. Ojcowie są często nieobecni nie tylko z powodów ekonomicznych, tymczasem odczuwa się potrzebę, aby podjęli oni wyraźniej odpowiedzialność za dzieci i za rodzinę. Godność kobiety nadal musi być chroniona i promowana. Dzisiaj bowiem w wielu sytuacjach kobiecość oznacza bycie przedmiotem dyskryminacji, a nawet dar macierzyństwa jest często raczej penalizowany, niż przedstawiany jako wartość. Nie można też zapominać o coraz częstszych przypadkach przemocy, których ofiarami są kobiety, niestety, czasem nawet w obrębie rodziny oraz poważne i rozpowszechnione okaleczanie narządów płciowych kobiet w niektórych kulturach. Seksualne wykorzystywanie dzieci jest również jedną z najbardziej oburzających i podłych rzeczywistości współczesnego społeczeństwa. Także społeczeństwa doświadczające przemocy z powodu wojny, terroryzmu lub przestępczości zorganizowanej są świadkami degradacji sytuacji rodzinnych. Zwłaszcza w wielkich metropoliach i ich przedmieściach narasta zjawisko tak zwanych dzieci ulicy. Ponadto migracje są również innym znakiem czasów, który należy rozpatrzeć i zrozumieć, z całym brzemieniem konsekwencji dla życia rodzinnego.

Znaczenie życia emocjonalnego

9. W obliczu nakreślonego tła społecznego w wielu częściach świata stwierdzamy u poszczególnych osób większą potrzebę zatroszczenia się o swą osobę, poznania swego wnętrza, lepszego życia, w zgodzie ze swoimi emocjami i uczuciami, poszukiwania wartościowych relacji. Ta słuszna aspiracja może otworzyć na chęć zaangażowania się w budowanie relacji opartych na twórczym darze z siebie i wzajemności, nakłaniających do odpowiedzialności i solidarnych, takich jakimi są relacje rodzinne. Istotne jest niebezpieczeństwo indywidualizmu i zagrożenie życia w kluczu egoistycznym. Wyzwaniem dla Kościoła jest pomoc parom w dojrzewaniu wymiaru emocjonalnego i rozwoju emocjonalnego poprzez promowanie dialogu, prawości i zaufania w miłosierną miłość Boga. Pełne zaangażowanie wymagane w małżeństwie chrześcijańskim może być silnym antidotum na pokusę egoistycznego indywidualizmu.

10. We współczesnym świecie nie brakuje tendencji kulturowych, zdających się narzucać pewną uczuciowość bez granic, której wszystkie aspekty pragnie się poznać, nawet najbardziej złożone. Rzeczywiście kwestia niestabilności emocjonalnej jest bardzo aktualna: emocjonalności narcystycznej, niestabilnej i niestałej, która nie zawsze pomaga podmiotom osiągnąć większą dojrzałość. Niepokoi pewna powszechność pornografii i komercjalizacji ciała, czemu sprzyja również wynaturzone korzystanie z internetu. Trzeba też ujawnić sytuację tych osób, które są zmuszone do uprawiania prostytucji. W tym kontekście małżonkowie są czasami niepewni, niezdecydowani i trudno im znaleźć sposoby rozwoju. Wielu jest tych, którzy mają tendencję do pozostawiania na wczesnych etapach życia emocjonalnego i seksualnego. Kryzys pary małżeńskiej destabilizuje rodzinę i poprzez separację i rozwód może doprowadzić do poważnych konsekwencji dla dorosłych, dzieci i społeczeństwa, osłabiając jednostkę i więzy społeczne. Także spadek liczby ludności, spowodowany mentalnością antynatalistyczną i krzewiony przez globalne polityki zdrowia reprodukcyjnego, nie tylko determinuje sytuację, w której nie jest już zapewniona zastępowalność pokoleń, ale grozi doprowadzeniem z czasem do zubożenia gospodarczego i utraty nadziei na przyszłość. Rozwój biotechnologii ma również duży wpływ na przyrost naturalny.

Wyzwania dla duszpasterstwa

11. W tym kontekście Kościół dostrzega potrzebę, aby powiedzieć słowo prawdy i nadziei. Trzeba rozpocząć od przekonania, że człowiek pochodzi od Boga i że w związku z tym, refleksja

zdolna do zaproponowania na nowo wielkich pytań o znaczenie bycia człowiekiem, może znaleźć podatny grunt w najgłębszych oczekiwaniach ludzkości. Wielkie wartości małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej odpowiadają na poszukiwania przenikające ludzkie istnienie, także w czasie naznaczonym indywidualizmem i hedonizmem. Trzeba przyjmować ludzi z ich konkretną egzystencją, umieć wspierać ich poszukiwania, umacniać pragnienie Boga i wolę poczuć się w pełni częścią Kościoła, także w tych, którzy doświadczyli niepowodzenia czy znajdują się najróżniejszych sytuacjach. Orędzie chrześcijańskie zawsze zawiera w sobie rzeczywistość i dynamikę miłosierdzia i prawdy, które zbiegają się w Chrystusie.

CZĘŚĆ II

Spojrzenie na Chrystusa: Ewangelia rodziny

Spojrzenie na Jezusa i boska pedagogia w historii zbawienia

12. „Decydującym warunkiem weryfikacji naszego kroku na gruncie współczesnych wyzwań jest utkwienie naszego spojrzenia w Jezusa Chrystusa, zatrzymanie się w kontemplacji i adoracji Jego oblicza [...]. Rzeczywiście, za każdym razem, gdy powracamy do źródeł doświadczenia chrześcijańskiego, otwierają się nowe drogi i niewyobrażalne możliwości” (Papież Franciszek, przemówienie z 4 października 2014 r.). Jezus spoglądał na spotykanych ludzi z miłością i czułością, towarzysząc ich krokom z prawdą, cierpliwością i miłosierdziem, głosząc wymagania Królestwa Bożego.

13. Biorąc pod uwagę, że porządek stworzenia określony jest przez orientację na Chrystusa, trzeba odróżnić, nie rozdzielając ich jednak, różne stopnie, poprzez które Bóg przekazuje ludzkości łaskę Przymierza. Ze względu na boską pedagogię, według której łańd stworzenia przeobraża się poprzez kolejne etapy w łańd odkupienia, musimy zrozumieć nowość chrześcijańskiego sakramentu małżeństwa, będącego kontynuacją pierwotnego małżeństwa naturalnego. W ten sposób rozumiany jest tutaj sposób zbawczego działania Boga, zarówno w stworzeniu jak i w życiu chrześcijańskim. W stworzeniu, ponieważ wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Chrystusa i ze względu na Niego (por Kol 1,16), chrześcijanie „z radością i szacunkiem odnajdują ukryte w nich ziarna słowa; równocześnie muszą zwracać uwagę na głębokie przemiany, jakie dokonują się pomiędzy narodami” (Ad gentes, 11). W życiu chrześcijańskim: o ile w chrzcie wierzący jest włączony w Kościół poprzez ten Kościół domowy, którym jest jego rodzina, to podejmuje on „proces dynamiczny, przebiegający powoli przez stopniowe włączanie darów Bożych” (Familiaris consortio, 9) przez nieustanne nawrócenie ku miłości zbawiającej od grzechu i dającej pełnię życia.

14. Sam Jezus, odnosząc się do pierwotnego planu dotyczącego małżeństwa podkreśla nierozzerwalną jedność między mężczyzną a kobietą, mówiąc, że „przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było” (Mt 19,8). Nierozzerwalność małżeństwa („Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”, Mt 19,6), nie należy rozumieć jako „jarzmo” nałożone na ludzi, ale jako „dar” uczyniony przez osoby złączone w małżeństwie. W ten sposób Jezus ukazuje, jak „uniżenie się” Boga nieustannie towarzyszy ludzkiej pielgrzymce, uzdrawia i przemienia zatwardziane serce swoją łaską, ukierunkowując je ku swej istocie, przez drogę krzyża. Z Ewangelii jasno wyłania się przykład Jezusa, który jest paradygmatem dla Kościoła. Jezus rzeczywiście postanowił żyć w rodzinie, rozpoczął znaki od wesela w Kanie, głosił orędzie o znaczeniu małżeństwa jako pełni objawienia, przywracające pierwotny plan Boga (Mt 19,3). Ale równocześnie praktycznie realizował głoszoną naukę, ukazując w ten sposób prawdziwe znaczenie miłosierdzia. Widać to wyraźnie w spotkaniach z Samarytanką (J 4,1-30) oraz z cudzołożnicą (J 8,1-11), w których Jezus, w postawie miłości wobec grzesznego człowieka, prowadzi do pokuty i nawrócenia („idź i nie grzesz więcej”), która jest warunkiem przebaczenia.

Rodzina w zbawczym planie Boga

15. Słowa życia wiecznego, które Jezus pozostawił swoim uczniom obejmowały naukę o małżeństwie i rodzinie. To nauczanie Jezusa pozwala nam wyróżnić trzy podstawowe etapy w planie Bożym wobec małżeństwa i rodziny. Na początku jest rodzina źródeł, gdy Bóg Stwórca ustanowił małżeństwo pierwotne Adama i Ewy, jako solidny fundament rodziny. Bóg nie tylko stworzył człowieka mężczyzną i kobietą (Rdz 1,27), ale również im pobłogosławił, aby byli płodni i rozmnażali się (Rdz 1,28). Dlatego „mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Ta jedność została zniszczona przez grzech i stała się historyczną formą małżeństwa w Ludzie Bożym, i dlatego Mojżesz dał możliwość wystawienia listu rozwodowego (Pwt 24, 1 nn.). Ta forma była powszechna w czasach Jezusa. Wraz z Jego przyjściem i pojednaniem upadłego świata, dzięki dokonaniem przez Niego zbawieniu, zakończyła się era zainicjowana przez Mojżesza.

16. Jezus, który pojednał wszystko w sobie, doprowadził małżeństwo i rodzinę do ich pierwotnej postaci (por. Mk 10,1-12). Rodzina i małżeństwo zostały odkupione przez Chrystusa (Ef 5,21-32), odtworzone na obraz Trójcy Świętej. Z tej tajemnicy wypływa wszelka prawdziwa miłość. Oblubieńcze przymierze, które zostało zainaugurowane w chwili stworzenia i objawione w historii zbawienia, otrzymuje pełne objawienie swego znaczenia w Chrystusie i Jego Kościele. Od Chrystusa za pośrednictwem Kościoła, małżeństwo i rodzina otrzymują niezbędną łaskę do świadczenia o miłości Boga i życia życiem komunii. Ewangelia rodziny przenika historię świata od stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 26-27), aż do wypełnienia tajemnicy Przymierza w Chrystusie na końcu czasów z Godami Baranka (Ap 19,7; Jan Paweł II, Katechezy na temat ludzkiej miłości).

Rodzina w dokumentach Kościoła

17. W ciągu wieków Kościół nieustannie nauczał o małżeństwie i rodzinie. Jednym z najwznioślejszych wyrazów tego Magisterium była propozycja Soboru Watykańskiego II w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*, która poświęca cały rozdział promocji godności małżeństwa i rodziny (patrz: *Gaudium et spes*, 47-52). Określił on małżeństwo jako wspólnotę życia i miłości (por. *Gaudium et spes*, 48), stawiając miłość w centrum rodziny, ukazując jednocześnie prawdę tej miłości w obliczu różnych form redukcjonizmu obecnych w kulturze współczesnej. „Prawdziwa miłość między mężem a żoną” (*Gaudium et spes*, 49) zakłada wzajemny dar z siebie, włącza i zawiera wymiar płciowości i uczuciowości, odpowiadając planowi Bożemu (por. *Gaudium et spes*, 48-49). Ponadto, *Gaudium et spes* 48 podkreśla zakorzenienie małżonków w Chrystusie: Chrystus Pan "wychodzi na spotkanie małżonków chrześcijańskich w sakramencie małżeństwa" i z nimi pozostaje. We Wcieleniu przyjmuje On ludzką miłość, oczyszcza ją, doprowadza do pełni i daje małżonkom wraz ze Swoim Duchem zdolność, by żyć nią, przenikając całe ich życie wiary, nadziei i miłości. W ten sposób małżonkowie są jakby konsekrowanymi i poprzez właściwą łaskę budują Ciało Chrystusa stanowiąc Kościół domowy (por. *Lumen gentium*, 11), tak, że Kościół, aby w pełni zrozumieć swoją tajemnicę, spogląda na rodzinę chrześcijańską, która ukazuje to w sposób autentyczny" (*Instrumentum Laboris* 4).

18. „Idąc drogą wytyczoną przez II Sobór Watykański, Magisterium papieskie pogłębiło naukę o małżeństwie i rodzinie. W szczególności, Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* podkreślił ścisły związek między miłością małżeńską a poczęciem nowego życia. Św. Jan Paweł II poświęcił szczególną uwagę rodzinie poprzez swoje katechezy o ludzkiej miłości, List do Rodzin (*Gratissimam Sane*), a zwłaszcza przez adhortację apostolską „*Familiaris consortio*”. W dokumentach tych papież nazwał rodzinę „drogą Kościoła”; przedstawił kompleksową wizję powołania mężczyzny i kobiety do miłości; zaproponował podstawowe wytyczne duszpasterstwa rodziny oraz obecności rodziny w społeczeństwie. W szczególności, pisząc o miłości małżeńskiej (*Familiaris consortio* por, 13), opisał, w jaki sposób małżonkowie, w ich wzajemnej miłości otrzymują dar Ducha Chrystusa i żyją swoim powołaniem do świętości” (*Instrumentum Laboris* 4).

19. „Benedykt XVI w encyklice „*Deus caritas est*”, podjął temat prawdy o miłości między mężczyzną a kobietą, która wyjaśnia się w pełni jedynie w świetle miłości Chrystusa

ukrzyżowanego (por. *Deus caritas est*, 2). Podkreślił on, że: „Małżeństwo oparte na miłości wyłącznej i definitywnej staje się obrazem relacji Boga do Jego ludu, i odwrotnie: sposób, w jaki miłuje Bóg, staje się miarą ludzkiej miłości” (*Deus caritas est*, 11). Ponadto, w encyklice „*Caritas in veritate*”, wskazał znaczenie miłości jako zasady życia w społeczeństwie (por. *Caritas in veritate*, 44), miejsce uczenia się doświadczenia dobra wspólnego” (*Instrumentum Laboris* 4).

20. „Papież Franciszek w encyklice „*Lumen fidei*” mówiąc o więzi między rodziną a wiarą napisał: „Spotkanie z Chrystusem, pozwolenie, by nas ujęła i prowadziła Jego miłość, poszerza horyzont życia, daje mu mocną nadzieję, która nie zawodzi. Wiara nie jest ucieczką dla ludzi mało odważnych, lecz poszerzaniem przestrzeni życia. Pozwala ona odkryć wielkie wezwanie, powołanie do miłości, i daje pewność, że ta miłość jest godna zaufania, że warto się jej powierzyć, ponieważ jej fundamentem jest wierność Boga, mocniejsza od wszystkich naszych słabości” (*Lumen fidei*, 53)” (*Instrumentum Laboris* 7).

Nierozzerwalność małżeństwa i radość życia razem

21. Wzajemny dar, konstytutywny dla sakramentalnego małżeństwa jest zakorzeniony w łasce chrztu, ustanawiającego fundamentalne przymierze każdej osoby z Chrystusem w Kościele. Przyjmując siebie nawzajem i za łaską Chrystusa, nowożeńcy przyrzekają sobie całkowity dar, wierność i otwartość na życie. Uznają oni za elementy konstytutywne małżeństwa dary, jakimi obdarza ich Bóg, podejmując na serio swoje wzajemne zobowiązanie, w Jego imię i wobec Kościoła. Otóż w wierze możliwe jest podjęcie dóbr małżeństwa jako zobowiązania łatwiejszego do uniesienia dzięki pomocy łaski sakramentu. Bóg uświęca miłość małżonków i umacnia jej nierozzerwalność, dając im pomoc, aby żyć wiernością, wzajemnym zintegrowaniem i otwartością na życie. Dlatego spojrzenie Kościoła kieruje się na małżonków, jako na serce całej rodziny, która także kieruje swoje spojrzenie ku Jezusowi.

22. Z tej samej perspektywy, posługując się nauczaniem Apostoła, mówiącego, iż całe stworzenie przez Chrystusa i dla Niego zostało stworzone (por. Kol 1,16), Sobór Watykański II zechciał wyrazić uznanie dla małżeństwa naturalnego i dla wartościowych elementów obecnych w innych religiach (por. *Nostra aetate*, 2) i kulturach, mimo ich ograniczeń i braków (por. *Redemptoris missio*, 55). Obecność ziarna słowa w kulturach (patrz: *Ad gentes*, 11) można byłoby zastosować w pewnym sensie, także do rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej wielu kultur i niechrześcijan. Istnieją więc elementy wartościowe także w niektórych formach poza małżeństwem chrześcijańskim – jednakże budowanych na stabilnej i prawdziwej relacji mężczyzny i kobiety - zawsze zmierzających jednak do małżeństwa. Kierując wzrok ku ludzkiej mądrości narodów i kultur, Kościół uznaje także taką rodzinę jako podstawową komórkę niezbędną i płodną ludzkiego współżycia.

Prawda i piękno rodziny oraz miłosierdzie wobec rodzin zranionych i kruchych

23. Z serdeczną i głęboką radością Kościół spogląda na rodziny, które pozostają wierne nauczaniu Ewangelii, dziękując im i zachęcając do dawania świadectwa. Dzięki nim, faktycznie zyskuje wiarygodność piękno małżeństwa nierozzerwalnego i wiernego na zawsze. W rodzinie, którą można niejako "nazwać Kościołem domowym" (*Lumen gentium*, 11), dojrzewa pierwsze doświadczenie kościelne komunii między osobami, w której odzwierciedla się, dzięki łasce, tajemnica Trójcy Świętej. "To tutaj uczymy się wytrwałości i radości pracy, miłości braterskiej, wielkodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu przez modlitwę i ofiarę ze swego życia" (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1657). Święta Rodzina z Nazaretu jest jej wspaniałym wzorem, w niej "widzimy potrzebę duchowego wyrobienia, jeśli chcemy iść za nauką Ewangelii i być uczniami Chrystusa" (Paweł VI, Przemówienie w Nazarecie, 5 stycznia 1964). Ewangelia rodziny karmi także te ziarna, które wciąż oczekują na dojrzewanie oraz musi troszczyć się o te drzewa, które stały się suche i nie mogą pozostać zaniedbane.

24. Kościół, jako pewny nauczyciel i troskliwa matka, chociaż uznaje, że dla ludzi ochrzczonych istnieje jedynie małżeństwo sakramentalne, a każde jego naruszenie jest niezgodne z wolą Boga, to ma również świadomość słabości wielu swoich dzieci, które z trudem podążają

drogą wiary. "Dlatego też, nie pomniejszając wartości ewangelicznego ideału, należy z miłością i cierpliwością towarzyszyć możliwym etapom rozwoju osób formujących się dzień po dniu... Mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom. Do wszystkich powinna dotrzeć pociecha oraz impuls zbawczej miłości Boga, działającej tajemniczo w każdym człowieku, niezależnie od jego ułomności i upadków" (Ewangelii gaudium, 44).

25. By podejść duszpastersko do osób, które zawarły małżeństwo cywilne, rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, lub które jedynie mieszkają razem, obowiązkiem Kościoła jest ukazanie im Bożej pedagogii łaski w ich życiu i dopomożenie w osiągnięciu pełni planu Boga. Idąc za spojrzeniem Chrystusa, którego światło oświeca każdego człowieka (por. J 1,9; Gaudium et spes, 22), Kościół zwraca się z miłością do tych, którzy uczestniczą w Jego życiu w sposób niepełny, uznając, że łaska Boga działa również w ich życiu, dając im odwagę do czynienia dobra, troszczenia się z miłością jedno o drugie i służenia wspólnocie, w której żyją i pracują.

26. Kościół patrzy z niepokojem na nieufność wielu ludzi młodych wobec zobowiązania małżeńskiego, cierpi z powodu pośpiechu, z jakim wielu wiernych decyduje się na położenie kresu zawartemu związkowi, zawierając inny. Ci wierni, którzy należą do Kościoła potrzebują miłosiernego i dodającego otuchy zainteresowania duszpasterskiego, rozróżniając odpowiednio poszczególne sytuacje. Młodzi ludzie ochrzczeni powinni być zachęceni, by nie wahali się wobec bogactwa jakie ich planom miłości zapewnia sakrament małżeństwa, silni wsparciem, jakie otrzymują z łaski Chrystusa i możliwości pełnego uczestnictwa w życiu Kościoła.

27. Dlatego właśnie nowy wymiar duszpasterstwa rodzin polega dziś na zwróceniu uwagi na sprawę małżeństw cywilnych między mężczyznami a kobietami, na małżeństwa tradycyjne i, przy uwzględnieniu należnych różnic, także kohabitacje. Kiedy związek osiąga znaczną stabilność poprzez więź publiczną, charakteryzuje się głębokim uczuciem, odpowiedzialnością w odniesieniu do potomstwa, zdolnością do przewyciężania prób, to może być przeżywany jako okazja, której należy towarzyszyć w rozwoju ku sakramentowi małżeństwa. Natomiast bardzo często kohabitacja stabilizuje się nie z perspektywą ewentualnego przyszłego małżeństwa, lecz bez zamiaru ustanowienia relacji instytucjonalnych.

28. Zgodnie z miłosiernym spojrzeniem Jezusa, Kościół musi bacznie i z troską towarzyszyć swoim dzieciom najłabszym, naznaczonym miłością zranioną i zagubioną, przywracając nadzieję i zaufanie, jak światło latarni morskiej czy też pochodnia wniesiona pośród ludzi, by oświecić tych, którzy stracili kurs czy też są w środku burzy. Będąc świadomymi, że największym miłosierdziem jest mówienie prawdy z miłością, wykraczamy poza współczucie. Miłosierna miłość, tak jak przyciąga i łączy, tak też przekształca i uwzniośla. Zachęca do nawrócenia. Podobnie, w ten sam sposób rozumiemy postawę Pana, który nie potępia cudzołożnicy, ale prosi, aby nie grzeszyła więcej (por. J 8,1-11).

CZĘŚĆ III

Konfrontacja: perspektywy duszpasterskie

Głosić Ewangelię rodziny dzisiaj, w różnych kontekstach

29. Dialog synodalny skoncentrował się na niektórych kwestiach najpilniejszych duszpastersko, których konkretyzacja powierzona będzie w poszczególnych Kościołach lokalnych w komunii "cum Petro et sub Petro" [z Piotrem i pod kierownictwem Piotra]. Głoszenie Ewangelii rodziny jest pilną potrzebą nowej ewangelizacji. Kościół jest wezwany do wdrożenia jej z czułością matki i jasnością nauczyciela (por. Ef 4,15), w wierności miłosiernej kenozie Chrystusa. Prawda ucieleśnia się w ludzkiej kruchości, nie po to, aby potępiać ludzkość, ale aby ją zbawiać (por. J 3.16 -17).

30. Ewangelizacja jest obowiązkiem całego Ludu Bożego, każdego zgodnie z jego posługą i charyzmatem. Bez radosnego świadectwa małżeństw i rodzin, Kościołów domowych, głoszeniu, nawet jeżeli będzie poprawne, może grozić niezrozumienie lub zanurzenie w morzu słów, charakteryzujących nasze społeczeństwo (por. Novo millennio ineunte, 50). Ojcowie synodalni wielokrotnie podkreślali, że rodziny katolickie na mocy łaski sakramentu małżeństwa, same są aktywnymi podmiotami duszpasterstwa rodzin.

31. Decydujące znaczenie ma podkreślenie prymatu łaski, a więc możliwości jakie Duch daje w sakramencie. Chodzi o doświadczenie, że Ewangelia rodziny jest radością, która "napelnia serce i całe życie", ponieważ w Chrystusie jesteśmy "wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji" (Ewangelii gaudium, 1). W świetle przypowieści o siewcy (por. Mt 13,3), naszym zadaniem jest współpraca w sobie: reszta jest dziełem Boga. Nie można też zapominać, że Kościół, który mówi o rodzinie jest znakiem sprzeciwu.

32. Z tego względu cały Kościół potrzebuje nawrócenia misyjnego: nie wolno poprzestawać na głoszeniu czysto teoretycznym i wyizolowanym od rzeczywistych problemów ludzi. Nigdy nie należy zapominać, że kryzys wiary doprowadził do kryzysu małżeństwa i rodziny, w następstwie czego dochodziło często do przerywania przekazu wiary dzieciom przez rodziców. W obliczu silnej wiary narzucanie pewnych perspektyw kulturowych, które osłabiają rodzinę i małżeństwo nie ma żadnego wpływu.

33. Potrzebna jest także zmiana języka, ponieważ okazuje się on rzeczywiście istotny. Głoszenie powinno umożliwiać doświadczenie, że Ewangelia rodziny jest odpowiedzią na najgłębsze pragnienia człowieka: jego godności i pełnej realizacji we wzajemności, w jedności i płodności. Nie chodzi tylko o przedstawienie jakiś normatyw, ale zaproponowanie wartości, odpowiadając na ich zapotrzebowanie, które stwierdzamy dziś także w krajach najbardziej zlaicyzowanych.

34. Słowo Boże jest dla rodziny źródłem życia i duchowości. Całe duszpasterstwo rodzinne musi być kształtowane wewnętrznie i formować członków Kościoła domowego przez modlitewną i kościelną lekturę Pisma Świętego. Słowo Boże jest nie tylko dobrą nowiną dla życia prywatnego osób, ale również kryterium oceny i światłem, by rozeznac różne wyzwania, przed którymi stają małżonkowie i rodziny.

35. Równocześnie wielu ojców synodalnych nalegało na bardziej pozytywne podejście do bogactwa różnych doświadczeń religijnych, nie ukrywając trudności. W tych różnych rzeczywistościach religijnych i kulturowych, charakteryzujących narody powinno się docenić pozytywne możliwości i w ich świetle oceniać ograniczenia i braki.

36. Małżeństwo chrześcijańskie jest powołaniem, które należy przyjmować z odpowiednim przygotowaniem w procesie rozwoju wiary, z dojrzałym rozeznaniem, a nie może być traktowane jedynie jako tradycja kulturowa, wymóg społeczny lub prawny. Dlatego trzeba realizować projekty towarzyszenia osobie i rodzinie, tak aby z przekazem treści wiary łączyło się doświadczenie życia, dawane przez całą wspólnotę kościelną.

37. Wielokrotnie zwracano uwagę na konieczność radykalnej odnowy praktyki duszpasterskiej w świetle Ewangelii rodziny, przewyższając spojrzenie indywidualistyczne, które nadal ją cechują. Z tego względu wiele razy podkreślano potrzebę odnowy formacji kapłanów, diakonów, katechetów i innych pracowników duszpasterskich, poprzez większe zaangażowanie samych rodzin.

38. Równocześnie podkreślono potrzebę takiej ewangelizacji, która otwarcie zwróciłaby uwagę na uwarunkowania kulturowe, społeczne, polityczne i ekonomiczne, takie jak nadmierne przywiązywanie wagi do logiki rynku, uniemożliwiające prawdziwe życie rodzinne, powodujące dyskryminację, ubóstwo, wykluczenie i przemoc. Dlatego trzeba rozwijać dialog i prawdziwą

współpracę ze strukturami społecznymi oraz zachęcać i wspierać osoby świeckie, które angażowałyby się jako chrześcijanie, w dziedzinie kultury i życiu społeczno-politycznym.

Prowadzenie narzeczonych na drodze przygotowania do małżeństwa

39. Złożona rzeczywistość społeczna oraz wyzwania, przed jakimi stoi dziś rodzina wymagają większego zaangażowania całej wspólnoty chrześcijańskiej w przygotowanie narzeczonych do małżeństwa. Trzeba przypomnieć o znaczeniu cnót. Wśród nich czystość jest cennym warunkiem autentycznego rozwoju prawdziwej miłości międzyosobowej. W odniesieniu do tej potrzeby ojcowie synodalni byli zgodni podkreślając potrzebę większego zaangażowania całej wspólnoty, uprzywilejowując świadectwo samych rodzin, a także zakorzenienia przygotowania do małżeństwa w procesie inicjacji chrześcijańskiej, podkreślając powiązanie małżeństwa z chrztem oraz innymi sakramentami. Dostrzeżono także potrzebę specyficznych programów przygotowania do małżeństwa, które byłyby prawdziwym doświadczeniem uczestnictwa w życiu kościelnym i pogłębiałyby różne aspekty życia rodzinnego.

Towarzyszenie w pierwszych latach życia małżeńskiego

40. Pierwsze lata małżeństwa są okresem niezmiernie istotnym i ważnym, podczas którego małżonkowie wzrastają w świadomości wyzwań i znaczenia małżeństwa. Stąd wynika potrzeba towarzyszenia duszpasterskiego, które trwałoby po celebracji sakramentu (por. *Familiaris consortio*, część III). Bardzo wielkie znaczenie okazuje się mieć w tym duszpasterstwie obecność doświadczonych małżeństw. Parafia jest uważana za miejsce, w którym pary doświadczone mogą służyć młodszym, z ewentualnym współudziałem stowarzyszeń, ruchów kościelnych i nowych wspólnot. Powinno zachęcać się małżonków do fundamentalnej postawy przyjęcia wielkiego daru dzieci. Trzeba podkreślić znaczenie duchowości rodziny, modlitwy i uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, zachęcając pary do regularnego spotykania się w celu krzewienia rozwoju życia duchowego i solidarności w konkretnych potrzebach życiowych. Wspomniano, że liturgie, nabożeństwa i Eucharystia sprawowane dla rodzin, zwłaszcza w rocznicę ślubu, mają istotne znaczenie dla promowania ewangelizacji przez rodzinę.

Duszpasterstwo tych, którzy żyją w cywilnym związku małżeńskim lub w konkubinacie

41. Synod, głosząc nadal i popierając małżeństwo chrześcijańskie, zachęca również do duszpasterskiego rozeznania sytuacji tych wszystkich, którzy nie żyją już w tej rzeczywistości. Ważne jest nawiązanie dialogu duszpasterskiego z takimi osobami, aby poznać elementy ich życia, które mogą prowadzić do większego otwarcia na Ewangelię małżeństwa w całej jej pełni. Duszpasterze winni rozpoznać te elementy, które mogą sprzyjać ewangelizacji oraz wzrostowi ludzkiemu i duchowemu. Nowa wrażliwość dzisiejszego duszpasterstwa polega na wydobyciu elementów pozytywnych, obecnych w małżeństwach cywilnych i – zachowując należyte rozróżnienie – w konkubinatach. W propozycji kościelnej należy, potwierdzając jasno przesłanie chrześcijańskie, wskazywać także konstruktywne elementy tych sytuacji, które nie odpowiadają mu jeszcze albo już.

42. Odnotowano również, że w wielu krajach „rosnąca liczba par współżyje «ad experimentum» [na próbę] bez żadnego małżeństwa ani kanonicznego, ani cywilnego” (*Instrumentum laboris*, 81). W niektórych krajach ma to miejsce zwłaszcza w małżeństwie tradycyjnym, uzgodnionym między rodzinami i często sprawowanym na różnych etapach. W innych krajach natomiast nadal wzrasta liczba tych, którzy po długim wspólnym pożyciu proszą o sprawowanie sakramentu małżeństwa w Kościele. Samo tylko współżycie jest często wyborem wynikającym z ogólnego sposobu myślenia, przeciwnego instytucjom i podejmowaniu ostatecznych zobowiązań, ale także z oczekiwania na bezpieczeństwo egzystencjalne (zapewniona praca i zarobek). W jeszcze innych krajach związki nieformalne są bardzo liczne nie tylko wskutek odrzucenia wartości rodziny i małżeństwa, ale przede wszystkim dlatego, że zawieranie małżeństwa jest postrzegane jako luksus, ze względu na uwarunkowania społeczne i tak to bieda materialna popycha do życia w związkach nieformalnych (faktycznych).

43. Wszystkie te sytuacje są podejmowane w sposób konstruktywny, jako próba przekształcenia ich w możliwość podążania ku pełni małżeństwa i rodziny w świetle Ewangelii. Chodzi o przyjęcie i towarzyszenie jej cierpliwie i z delikatnością. W tym celu ważne jest pociągające świadectwo prawdziwych rodzin chrześcijańskich, jako podmiotów ewangelizacji rodziny.

Troska o rodziny zranione (żyjące w separacji, rozwiedzeni, którzy nie zawarli nowych związków, rozwiedzeni w nowych związkach, rodziny z jednym rodzicem)

44. Gdy małżonkowie doświadczają problemów w swych stosunkach wzajemnych, powinni móc liczyć na pomoc i towarzyszenie Kościoła. Duszpasterstwo miłości i miłosierdzia zmierza do odzyskania osób i relacji. Doświadczenie pokazuje, że dzięki właściwej pomocy i przez działanie łaski pojednania duży odsetek kryzysów małżeńskich udaje się przezwyciężyć w stopniu zadowalającym. Podstawowym doświadczeniem w życiu rodzinnym jest umiejętność przebaczenia i dania się przeprosić. Przebaczenie między małżonkami pozwala doświadczyć miłości, która trwa na zawsze i nigdy nie przemija (por. 1 Kor 13, 8). Często jednak trudno jest komuś, kto otrzymał przebaczenie od Boga, znaleźć w sobie siłę do prawdziwego przebaczenia, które odrodzi osobę.

45. Na Synodzie mówiono jasno o konieczności odważnych decyzji duszpasterskich. Potwierdzając z całą mocą wierność Ewangelii rodziny i uznając, że separacja i rozwód są zawsze raną, powodującą pogłębienie cierpienia małżonków, którzy to przeżywają oraz dzieci, ojcowie synodalni dostrzegli pilną konieczność nowych dróg duszpasterskich, wychodzących z istniejącej rzeczywistości kruchości rodzinnych, wiedząc, że często są one „znoszone” bardziej z cierpieniem niż decyzjami podejmowanymi w pełnej wolności. Chodzi o sytuacje różne ze względu na czynniki zarówno osobiste, jak i kulturowe oraz społeczno-gospodarcze. Potrzebne jest zróżnicowane spojrzenie, jak to sugerował św. Jan Paweł II (por. Familiaris consortio, 84).

46. Każda rodzina musi być przede wszystkim wysłuchana z szacunkiem i miłością, stając się towarzyszami drogi, jak Chrystus z uczniami w drodze do Emaus. W sposób szczególnie odnoszą się do tych sytuacji słowa papieża Franciszka: „Kościół będzie musiał wprowadzić swoich członków – kapłanów, zakonników i świeckich – do tej «sztuki towarzyszenia», aby wszyscy nauczyli się zawsze zdejmować sandały wobec świętej ziemi drugiego (por. Wj 3, 5). Musimy nadać naszej drodze zdrowy rytm bliskości, wraz ze spojrzeniem okazującym szacunek i pełnym współczuciem, które jednak jednocześnie będzie leczyło, wyzwalało i zachęcało do dojrzewania w życiu chrześcijańskim” (Ewangelii gaudium, 169).

47. Szczególne rozeznanie jest niezbędne do duszpasterskiego towarzyszenia osobom żyjącym w separacji, rozwiedzionym i opuszczonym. Trzeba przede wszystkim wysłuchać i dowartościować cierpienie tych, którzy doświadczyli niesprawiedliwie separacji, rozwodu lub porzucenia lub zostali zmuszeni, wskutek maltretowania przez współmałżonka, do zerwania pożycia. Wybaczenie doznanej niesprawiedliwości nie jest łatwe, ale jest drogą, którą umożliwia łaska. Stąd wypływa konieczność duszpasterstwa pojednania i pośredniczenia także za pomocą wyspecjalizowanych ośrodków konsultacyjnych, które winny powstać w diecezjach. Równolegle trzeba zawsze podkreślać, że nieodzowne jest uczciwe i konstruktywne wzięcie na siebie skutków separacji lub rozwodu dla dzieci, które w każdym wypadku są niewinnymi ofiarami takiej sytuacji. Nie mogą one być „przedmiotem”, o który się walczy i należy szukać najlepszych form, aby mogły one przezwyciężyć uraz po rozpadzie rodziny i wzrastać w jak najspokojniejszy sposób. W każdym razie Kościół będzie musiał zawsze ukazywać niesprawiedliwość, wpływającą często z sytuacji rozwodu. Specjalną uwagę zwrócono na towarzyszenie rodzinom z jednym tylko rodzicem, a w sposób szczególny należy pomagać kobietom, które muszą same ponosić odpowiedzialność za dom i wychowanie dzieci.

48. Duża liczba ojców synodalnych podkreślała konieczność uczynienia jeszcze bardziej dostępnymi i sprawnymi, być może całkowicie darmowymi procedur stwierdzenia przypadków nieważności [małżeństwa]. Wśród propozycji wymieniano: przezwyciężenie konieczności

podwójnego zgodnego orzeczenia; pozostawienie możliwości określania drogi administracyjnej pod kierunkiem biskupa diecezjalnego; proces doraźny, który miałby być stosowany w przypadku oczywistej nieważności. Niektórzy ojcowie byli jednak przeciwni tym propozycjom, gdyż nie gwarantowały by one wiarygodnego orzeczenia. Trzeba podkreślić, że we wszystkich tych przypadkach chodzi o potwierdzenie prawdy co do ważności związku. Według innych propozycji należałoby uwzględnić możliwości uwypuklenia roli wiary narzeczonych w odniesieniu do ważności sakramentu małżeństwa, podkreślając przy tym, że wśród ochrzczonych wszystkie ważne małżeństwa są sakramentem.

49. Gdy chodzi o sprawy małżeńskie, usprawnienie procedury, którego domaga się wielu, oprócz przygotowania odpowiedniej dostatecznej liczby pracowników, duchownych i świeckich, poświęcających się temu pierwszoplanowo, wymaga podkreślenia odpowiedzialności biskupa diecezjalnego, który w swej diecezji mógłby powierzyć odpowiednio przygotowanym konsultantom zadanie bezpłatnego doradzania stronom w sprawach ważności ich małżeństwa. Tego rodzaju funkcja może być wypełniana przez urząd lub wykwalifikowane osoby (por. *Dignitas Connubii*, art. 113, 1).

50. Osoby rozwiedzione, które jednak nie zawarły nowego związku małżeńskiego, będące często świadkami wierności małżeńskiej, trzeba zachęcać do znajdowania w Eucharystii pokarmu, który wspiera je w ich stanie. Lokalna wspólnota i duszpasterze winni towarzyszyć tym osobom troską, zwłaszcza wtedy, gdy są dziećmi lub są w trudnej sytuacji ubóstwa.

51. Również sytuacje osób rozwiedzionych, które wstąpiły w nowe związki, wymagają uważnego rozeznania i towarzyszenia im z wielkim szacunkiem, unikając wszelkiego języka i postawy, które dałyby im odczuć, że są dyskryminowane oraz popierać ich udział w życiu wspólnoty. Troska o nich nie jest dla wspólnoty chrześcijańskiej osłabieniem jej wiary i jej świadectwa o nierozzerwalności małżeńskiej, ale raczej w trosce tej wyraża swą miłość.

52. Zastanawiano się również nad możliwością dostępu rozwiedzionych, którzy ponownie zawarli związki małżeńskie, do sakramentów Pokuty i Eucharystii. Różni ojcowie synodalni opowiadali się za utrzymaniem obecnej dyscypliny na mocy konstytutywnej więzi między udziałem w Eucharystii a komunią z Kościołem i jego nauczaniem o nierozzerwalnym małżeństwie. Inni opowiadali się za nie uogólnianym przyjęciem do stołu eucharystycznego w pewnych szczególnych sytuacjach i pod ściśle określonymi warunkami, nade wszystko, kiedy chodzi o przypadki nieodwracalne i związane ze zobowiązaniami moralnymi wobec dzieci, które mogłyby znosić niesprawiedliwe cierpienia. Ewentualny dostęp do sakramentów musiałby być poprzedzony procesem pokutnym pod kierunkiem biskupa diecezjalnego. Trzeba jeszcze pogłębić tę kwestia, pamiętając przy tym bardzo mocno o rozróżnieniu między obiektywną sytuacją grzechu a okolicznościami łagodzącymi, zważywszy że „poczytalność i odpowiedzialność za działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione” na skutek różnych „czynników psychicznych lub społecznych” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1735).

53. Niektórzy ojcowie utrzymywali, że osoby rozwiedzione, żyjący w nowych związkach małżeńskich, lub konkubenci mogą owocnie przystępować do Komunii św. duchowej. Inni ojcowie zastanawiali się, dlaczego w takim razie osoby te nie mogą przystępować do Komunii sakramentalnej. Trzeba więc zachęcać do pogłębienia tej tematyki, tak aby ukazać specyfikę obydwu form i ich powiązanie z teologią małżeństwa.

54. Często w wypowiedziach ojców synodalnych powracały zagadnienia związane z małżeństwami mieszanymi. Różnorodność dyscypliny małżeńskiej Kościołów prawosławnych powoduje w niektórych kontekstach problemy, co do których konieczne jest wchodzenie w tematykę ekumeniczną. Podobnie w sprawie małżeństw międzyreligijnych ważny będzie wkład dialogu z religiami.

Troska duszpasterska o osoby o skłonnościach homoseksualnych

55. Niektóre rodziny przeżywają doświadczenie posiadania wśród siebie osób o skłonnościach homoseksualnych. W tej sprawie zastanawiano się, jaki rodzaj troski duszpasterskiej byłby stosowny wobec tej sytuacji, pamiętając o tym, czego uczy Kościół: „Nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny. (...) Niemniej, według nauczania Kościoła, mężczyźni i kobiety o skłonnościach homoseksualnych powinni być traktowani z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji” (Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi, 4).

56. Całkowicie nie do przyjęcia jest, aby duszpasterze Kościoła ulegali naciskom w tej dziedzinie i aby organizacje międzynarodowe uwarunkowywały pomoc finansową dla krajów ubogich od wprowadzenia ustaw ustanawiających „małżeństwa” między osobami tej samej płci.

Przekaz życia i wyzwanie spadku urodzeń

57. Nietrudno stwierdzić szereg problemów mentalności, sprowadzających rodzenie życia do zmiennej planowania indywidualnego lub pary małżeńskiej. Czynniki o charakterze ekonomicznym odgrywają rolę niekiedy rozstrzygającą, przyczyniając się do silnego spadku przyrostu naturalnego, co osłabia tkankę społeczną, zagraża więzi między pokoleniami i czyni mniej pewnym spojrzenie w przyszłość. Otwarcie na życie jest istotnym wymogiem miłości małżeńskiej. W świetle tego Kościół popiera rodziny przyjmujące, wychowujące i otaczające miłością dzieci inaczej uzdolnione.

58. Również w tym kontekście należy wyjść od wysłuchania osób i przyznać słuszość pięknu i prawdzie bezwarunkowego otwarcia na życie jako tego, czego potrzebuje miłość ludzka, aby była przeżywana w pełni. To na tych podstawach może się wspierać właściwe nauczanie naturalnych metod odpowiedzialnego przekazywania życia. Pomaga to przeżywać w sposób zgodny i świadomy wspólnotę między małżonkami we wszystkich jej wymiarach, wraz z odpowiedzialnością za rodzenie. Odkryto na nowo orędzie encykliki „*Humanae vitae*” Pawła VI, która podkreśla potrzebę poszanowania godności osoby przy moralnej ocenie sposobów regulacji urodzin. Adopcja dzieci, sierot i porzuconych, przyjmowanych jak własne dzieci, jest szczególną formą apostolatu rodzinnego (por. „*Apostolicam actuositatem*”, III, 11), którą Urząd Nauczycielski wielokrotnie przywoływał i do której zachęcał (por. „*Familiaris consortio*”, III, II; „*Evangelium vitae*”, IV, 93). Wybór adopcji i zawierzenia wyraża szczególną płodność doświadczenia małżeńskiego, i to nie tylko wtedy, gdy jest ono naznaczone niepłodnością. Tego rodzaju wybór jest wymownym znakiem miłości rodzinnej oraz okazją do dania świadectwa własnej wiary i przywrócenia godności synowskiej temu, kto został jej pozbawiony.

59. Należy pomagać w przeżywaniu uczuciowości, także w więzi małżeńskiej, jako drogi dojrzewania, w coraz głębszym przyjmowaniu kogoś innego i w coraz pełniejszym dawaniu samego siebie. Dlatego trzeba podkreślić konieczność proponowania dróg formacyjnych, ożywiających życie małżeńskie oraz doniosłość laikatów, którzy dają wsparcie jakim jest żywe świadectwo. Wielką pomocą jest przykład miłości wiernej i głębokiej, na którą składają się czułość i szacunek, zdolną do rozwoju w czasie i która w swym konkretnym otwieraniu się na rodzenie życia daje doświadczenie tajemnicy, która nas przekracza.

Wyzwanie wychowania i rola rodziny w ewangelizacji

60. Jednym z podstawowych wyzwań, stojących przed dzisiejszymi rodzinami, jest z pewnością sprawa wychowania, którą jeszcze bardziej zobowiązującą i złożoną czyni obecna rzeczywistość kulturowa i na którą wielki wpływ mają środki przekazu. Z należnym szacunkiem odniesiono się do wymagań i oczekiwań rodzin zdolnych do bycia w życiu codziennym miejscami rozwoju, konkretnego i istotnego przekazywania cnót, które nadają kształt istnieniu. Oznacza to, że rodzice mogą swobodnie wybierać rodzaj wychowania, jaki chcą przekazać dzieciom zgodnie ze swymi przekonaniem.

61. Kościół odgrywa cenną rolę we wspieraniu rodzin, poczynając od inicjacji chrześcijańskiej przez gościnne wspólnoty. Wymaga się od niego, dziś jeszcze bardziej niż wczoraj, zarówno w sytuacjach złożonych, jak i w zwyczajnych wspierania rodziców w ich trudzie wychowawczym, towarzysząc dzieciom, dorastającym i młodzieży w ich wzrastaniu za pośrednictwem dróg spersonalizowanych, będących w stanie wprowadzić do pełnego sensu życia oraz wzbudzić decyzje odpowiedzialności, przeżywane w świetle Ewangelii. Maryja w swej czułości, miłosierdziu i macierzyńskiej wrażliwości może zaspokoić głód człowieczeństwa i życia, dlatego przywołują Ją rodziny i lud chrześcijański. Duszpasterstwo i pobożność maryjna są właściwym punktem wyjścia do głoszenia Ewangelii rodziny.

Zakończenie

62. Zaproponowane refleksje, będące owocem prac synodalnych, prowadzonych w wielkiej wolności i w stylu wzajemnego słuchania, pragną postawić zagadnienia i wskazać perspektywy, które winny być dojrzałe i uściślone przez refleksję Kościołów lokalnych w ciągu roku, jaki nas dzieli od zwyczajnego zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów, przewidzianego na październik 2015 roku i poświęconego powołaniu i posłannictwu rodziny w Kościele i świecie współczesnym. Nie chodzi o podjęte już decyzje ani o łatwe perspektywy. Jednakże kolegalna droga biskupów i włączenie całego ludu Bożego pod działaniem Ducha Świętego, wpatrując się we wzorzec Świętej Rodziny, będą mogły doprowadzić nas do znalezienia dróg prawdy i miłosierdzia dla wszystkich. Jest to życzenie, jakie na początku naszych prac skierował do nas papież Franciszek, wzywając nas do odwagi wiary oraz do pokornego i uczciwego przyjęcia prawdy w miłości.

Wyniki głosowań nad poszczególnymi punktami „Relatio Synodi”
Wszystkich obecnych było 183. Nie podano wstrzymujących się od głosowania.

Placet (Zgadzam się) Non placet (Nie zgadzam się)

- 1.175 1
- 2.179 0
- 3.178 1
- 4.180 2
- 5.177 3
- 6.175 5
- 7.170 9
- 8.179 1
9. 171 8
10. 174 8
11. 173 6
12. 176 3
13. 174 7
14. 164 18
15. 167 13
16. 171 8
17. 174 6
18. 175 5
19. 176 5
20. 178 3
21. 181 1
22. 160 22
23. 169 10
24. 170 11
25. 140 39
26. 166 14

27. 147 34
28. 152 27
29. 176 7
30. 178 2
31. 175 4
32. 176 5
33. 175 7
34. 180 1
35. 164 17
36. 177 1
37. 175 2
38. 178 1
39. 176 4
40. 179 1
41. 125 54
42. 143 37
43. 162 14
44. 171 7
45. 165 15
46. 171 8
47. 164 12
48. 143 35
49. 154 23
50. 169 8
51. 155 19
52. 104 74
53. 112 64
54. 145 29
55. 118 62
56. 159 21
57. 169 5
58. 167 9
59. 172 5
60. 174 4
61. 178 1
62. 169 8

* * * * *

Orędzie III nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów

My, ojcowie synodalni, zebrani w Rzymie wokół papieża Franciszka na nadzwyczajnym zgromadzeniu ogólnym Synodu Biskupów, zwracamy się do wszystkich rodzin na różnych kontynentach, szczególnie zaś do tych, które idą za Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem. Okazujemy swój podziw i wdzięczność za codzienne świadectwo, jakie składacie nam i światu swoją wiernością, swoją wiarą, nadzieją i miłością.

Również my, pasterze Kościoła, urodziliśmy się i wzrastaliśmy w rodzinach o najróżniejszych dziejach i kolejach życia. Jako kapłani i biskupi spotkaliśmy i żyliśmy obok rodzin, które opowiedziały nam słowami i pokazały nam czynami długi ciąg blasków, ale także trudów.

Już samo przygotowanie tego zgromadzenia synodalnego, poczynając od odpowiedzi na kwestionariusz, rozesłany do Kościołów na całym świecie, pozwoliło nam usłyszeć głos bardzo wielu doświadczeń rodzinnych. Później nasz dialog w dniach Synodu wzajemnie nas wzbogacił, pomagając nam ujrzeć całą żywą i złożoną rzeczywistość, w której żyją rodziny.

Przedstawiamy wam słowa Chrystusa: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał a on ze Mną” (Ap 3, 20). Tak jak

zwykł to czynić, gdy przemierzał drogi Ziemi Świętej, wchodząc do domów w miasteczkach, Jezus nadal chodzi także dzisiaj ulicami naszych miast. W swoich domach doświadczacie blasków i cieni, wzniosłych wyzwaniań, ale niekiedy też dramatycznych prób. Ciemność jeszcze bardziej gęstnieje, przechodząc w mrok wtedy, gdy w samo serce rodziny wkrada się zło i grzech.

Jest to przede wszystkim wielkie wyzwanie wierności w miłości małżeńskiej. Osłabnięcie wiary i wartości, indywidualizm, zubożenie relacji, napięcie pożądania, ignorujące refleksję, wyznaczają również życie rodzinne. Tak oto uczestniczymy w wielu kryzysach małżeńskich, do których często podchodzi się w sposób powierzchowny i bez odwagi cierpliwości, sprawdzenia, wzajemnego przebaczenia, pojednania a także poświęcenia. W ten sposób upadki te rodzą nowe relacje, nowe pary, nowe związki i nowe małżeństwa, stwarzając złożone sytuacje rodzinne a problematyczne z chrześcijańskiego punktu widzenia.

Spśród tych wyzwań chcemy przywołać również zmęczenie samym istnieniem. Mamy na myśli cierpienie, jakie może się pojawić w postaci dziecka inaczej uzdolnionego, ciężkiej choroby, zaburzeń nerwowych spowodowanych starością, śmierci bliskiej osoby. Podziwu godna jest wielkoduszna wierność wielu rodzin, przeżywających te próby odważnie, z wiarą i miłością, uważając je nie za coś, co je dopadło lub w nie uderzyło, ale jak coś, co zostało im dane i co oni dają, widząc w tych chorych ciałach cierpiącego Chrystusa.

Myślmy o trudnościach gospodarczych, wywołanych przez wypaczone systemy, przez „bałwochwalstwo pieniądza i dyktaturę ekonomii bez ludzkiej twarzy i bez naprawdę ludzkiego celu” (Ewangelii gaudium, 55), które upokarza godność osób. Myślmy o bezrobotnych rodzicach, bezbronnych w obliczu konieczności zaspokojenia najbardziej nawet podstawowych potrzeb swych rodzin, oraz o młodych, mających przed sobą dni puste i bez oczekiwań i którzy mogą paść ofiarami narkomanii lub przestępczości.

Myślmy ponadto o wielkiej rzeszy rodzin biednych, o tych, które zapełniają łodzie, aby osiągnąć środki przeżycia, o rodzinach uchodźców, które – pozbawione nadziei – uchodzą na pustynie, o prześladowanych po prostu z powodu swej wiary oraz swych wartości duchowych i ludzkich, o tych, których dotknęło okrucieństwo wojen i ucisku. Myślmy też o kobietach, doświadczających przemocy i wykorzystywania, o handlu ludźmi, o dzieciach małych i starszych, będących ofiarami wykorzystywania, i to nawet ze strony tych, którzy winni ich strzec i troszczyć się o to, aby wzrastały w ufności oraz o członkach tak wielu rodzin, upokarzanych i przeżywających trudności. „Kultura dobrobytu nas znieczula i [...] zrujnowane życie tych wszystkich ludzi z powodu braku szans wydaje nam się zwykłym spektaklem, który nas wcale nie porusza” (Ewangelii gaudium, 54). Wzywamy rządy i organizacje międzynarodowe do wspierania praw rodziny w imię dobra wspólnego.

Chrystus chciał, aby Jego Kościół był domem o drzwiach otwartych na przyjęcie, bez wykluczania kogokolwiek. Toteż jesteśmy wdzięczni duszpasterzom, wiernym i wspólnotom, gotowym towarzyszyć i brać na siebie wewnętrzne i społeczne zranienia par małżeńskich i rodzin.

* * * * *

Jest jednak również światło, które jaśnieje wieczorami za oknami domów w miastach, w skromnych domach na przedmieściach lub na wsi, a nawet w chatkach: jaśnieje ono i rozgrzewa ciała i dusze. Światło to w dziejach miłości małżeńskiej zapala się wraz ze spotkaniem: jest to dar, łaska wyrażająca się wówczas, kiedy - jak mówi Księga Rodzaju (2,18) – dwa oblicza stają jedno wobec drugiego, w „odpowiedniej pomocy”, to znaczy jako równe i we wzajemności. Miłość mężczyzny i kobiety uczy nas, że każde z dwojga potrzebuje drugiego, aby być sobą, mimo że pozostaje odrębne od drugiego w swojej tożsamości, która się otwiera i objawia się we wzajemnym darze. To właśnie sugestywnie wyraża oblubienica w Pieśni nad Pieśniami: „Mój miły jest mój, a ja jestem jego... Jam miłego mego, a mój miły jest mój” (Pnp 2,16; 6,3).

Droga, aby to spotkanie było autentyczne, zaczyna się wraz z zaręczynami – okresem oczekiwania i przygotowania. Realizuje się w całej pełni w sakramencie, gdzie Bóg kładzie swoją pieczęć, swoją obecność i łaskę. Do tej drogi należy także seksualność, czułość, piękno, które trwają dłużej niż tężyżna i młodzieńcza świeżość. Miłość ze swej natury dąży do tego, by trwać na zawsze, gotowa nawet oddać życie za umiłowaną osobę (por. J 15,13). W tym świetle, miłość

małżeńska, wyłączna i nierozzerwalna trwa pomimo wielu trudności płynących z ludzkich ograniczeń. Jest to jeden z najpiękniejszych cudów, pomimo że należy do najczęstszych.

Miłość ta udziela się poprzez płodność i rozmnażanie się, które nie jest jedynie prokreacją, ale także darem życia Bożego w chrzcie św., wychowaniem i katechezą dzieci. Jest to także zdolność ofiarowania życia, miłości, wartości, będące doświadczeniem możliwym również dla tych, którzy nie mogli zrodzić dzieci. Rodziny żyjące tą wspaniałą przygodą stają się świadectwem dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodzieży.

Podczas tej drogi, która niekiedy jest ścieżką na wyżynach, z trudami i upadkami, zawsze obecny jest i towarzyszy nam Bóg. Rodzina doświadcza tego w miłości i w dialogu między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, między braćmi a siostrami. Następnie przeżywa to słuchając wspólnie Słowa Bożego i modląc się razem, będąc małą oazą ducha, którą należy tworzyć na kilka chwil w ciągu dnia. Jest więc codzienny trud wychowania do wiary oraz do dobrego i pięknego życia Ewangelią, do świętości. Zadanie to jest często dzielone i wykonywane z wielką miłością i oddaniem także przez dziadków i babcie. W ten sposób rodzina ukazuje się jako autentyczny Kościół domowy, który się poszerza do rodziny rodzin, będącej wspólnotą kościelną. Chrześcijańscy małżonkowie są też powołani, by stawać się również dla młodych par nauczycielami w wierze i miłości.

Jest też inny wyraz braterskiej komunii - jest nim miłosierdzie, dar, bliskość wobec potrzebujących, zepchniętych na margines, biednych, samotnych, chorych, obcych, innych rodzin przeżywających kryzys, świadomi słów Pana: „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Jest to dar dóbr, towarzyszenia, miłości i miłosierdzia, a także świadectwo prawdy, światła i sensu życia.

Szczytem, który wszystko zbiera i podsumowuje różne wątki komunii z Bogiem i bliźnim jest niedzielna Eucharystia, kiedy rodzina z całym Kościołem zasiada do stołu z Panem. Daje się On nam wszystkim, pielgrzymom w historii ku ostatecznemu spotkaniu, kiedy „Chrystus będzie wszystkim we wszystkich” (Kol 3,11). Z tego powodu, na pierwszym etapie naszego procesu synodalnego zastanawialiśmy się nad towarzyszeniem duszpasterskim i dostępem do sakramentów osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach.

My, ojcowie synodalni prosimy, abyście podążali wraz z nami ku następnemu synodowi. Niech się nad wami unosi obecność rodziny Jezusa, Maryi i Józefa w ich skromnym domu. Także i my, jednocząc się z Rodziną z Nazaretu, wnosimy do Ojca nas wszystkich naszą modlitwę za rodziny ziemi:

Ojcze, daj wszystkim rodzinom obecność małżonków mężnych i mądrych, którzy byłiby źródłem rodziny wolnej i zjednoczonej.

Ojcze, daj rodzicom, by mieli dom, gdzie mogliby żyć ze swoją rodziną w pokoju.

Ojcze, daj dzieciom, by były znakiem ufności i nadziei a młodym odwagę stałego i wiernego zaangażowania.

Ojcze, daj wszystkim możliwość zarabiania na chleb własnymi rękoma, zasmakowania pokoju ducha i żywego podtrzymywania pochodni wiary, nawet w czasach ciemności.

Ojcze, daj nam wszystkim, byśmy widzieli rozkwit Twojego Kościoła, coraz bardziej wiernego i wiarygodnego, miasta sprawiedliwego i humanitarnego, świata, który kocha prawdę, sprawiedliwość i miłosierdzie. (tłum. KAI)

* * * * *

Franciszek na spotkaniu z Ruchem Szensztackim: mówić prawdę o małżeństwie i towarzyszyć rodzinie

Głównym wydarzeniem 25 października br. w Watykanie było papieskie spotkanie z Ruchem Szensztackim. Ponad siedem tysięcy przedstawicieli tego ruchu apostolskiego obejmującego zarówno osoby konsekrowane, jak i świeckie, przybyło do auli Pawła VI. Międzynarodową pielgrzymkę zorganizowano w ramach obchodów stulecia tej kościelnej rzeczywistości założonej przez niemieckiego pallotyna ks. Josefa Kentenicha, a obecnej w wielu krajach świata, także w Polsce.

Franciszek odpowiadał spontanicznie na pytania dotyczące rodziny, edukacji, młodzieży, społeczeństwa i Kościoła. Nie zabrakło przy tym kwestii podjętych na ostatnim zgromadzeniu Synodu Biskupów poświęconym rodzinie. Właśnie małżeństwo i rodzina są bowiem głównym środowiskiem apostołatu Ruchu Szensztackiego.

„Rodzina chrześcijańska, małżeństwo, nigdy nie były tak atakowane, jak teraz. Atakowane bezpośrednio, atakowane konkretnie. Być może się mylę, mogą powiedzieć o tym historycy Kościoła. Ale rodzina jest bita. W rodzinę się bije, rodzinę się niszczy, jakby to był jakiś kolejny rodzaj stowarzyszenia. Można nazwać rodziną wszystko. A ponadto ile mamy rodzin poranionych, ile małżeństw rozbitych, ileż relatywizmu w pojmowaniu sakramentu małżeństwa! Gdy się spojrzy z socjologicznego punktu widzenia, z punktu widzenia wartości ludzkich, z punktu widzenia katolickiego sakramentu, jest to kryzys rodziny. Kryzys, bo uderza się w nią z każdej strony i jest mocno poraniona. Dlatego jest jasne, że nie ma innej drogi, niż coś z tym zrobić. A zatem ty się pytasz: co możemy zrobić? Owszem, możemy głosić piękne wykłady, wydawać oświadczenia o pryncypiach. To trzeba robić, to jest pewne. To musi być jasne i trzeba mówić: to, co proponujecie, nie jest małżeństwem. To jest stowarzyszenie, ale to nie jest małżeństwo. Czasami trzeba powiedzieć rzeczy bardzo jasno. I trzeba o tym mówić! Ale duszpasterstwo ma pomagać. W tym wypadku musi być ciałem przy ciele. Towarzyszyć. A to oznacza: tracić czas. Wielkim mistrzem tracenia czasu był Jezus, tracił czas towarzysząc w otwieraniu sumień, uzdrawiając chorych, nauczając. Towarzyszyć oznacza iść drogą razem” – powiedział Papież.

Franciszek zachęcił też członków Ruchu Szensztackiego do odważnego wychodzenia na peryferie i głoszenia Jezusa. Wskazał, że tym, co najmocniej pociąga, jest zawsze wiarygodne świadectwo.

„Głoszę się chrześcijaninem, a żyję jak poganin? Kim jestem: prowadzę podwójne życie? Bycie świadkiem oznacza całkowite zaangażowanie: świadczę, ponieważ jest to misją mojego życia. Bez świadectwa nie możecie nikomu pomóc, ani młodemu ani staremu – mówił Papież. – Oczywiście wszyscy jesteśmy słabi i nie zawsze dajemy wystarczająco dobre świadectwo, jednak musi nas ono poruszać, pchać na zewnątrz, posyłać na misję. Nie oznacza to prozelityzmu, ale znaczy pomoc i dzielenie się. Kościół, który nie wychodzi, staje się Kościołem elitarnym. I zamiast wychodzić na zewnątrz, by poszukiwać potrzebujących pomocy owiec, poświęcamy się małej grupie, by ją czesać; to są tacy duchowi fryzjerzy. Ruch, Kościół czy wspólnota mogą się mylić, ale piękną rzeczą jest potem prośenie o wybaczenie. Dlatego też nie bójcie się wyruszać w drogę. Jednak gdy spotkamy na niej jakieś piękne i przyjemne miejsce, nie zatrzymujemy się. Mamy być wędrowcami a nie włóczęgami. Wychodzimy w konkretnym celu, a nie po to, by kluczyć w labiryncie nas samych”.

Ojciec Święty przypomniał o znaczeniu odważnej modlitwy w życiu. Wskazał też Maryję jako wzór wychowawczyni. „To ona przemieniła stajnię w dom dla Jezusa” – mówił Franciszek. Przypomniał również, że nie można wzrastać w wierze bez pomocy Maryi. „Kościół bez Maryi jest sierocińcem” – stwierdził Papież podkreślając, że „ci, którzy nie chcą jej za matkę, będą ją mieli jako teściową”. (RV)

* * * * *

Informacje

Spotkanie Księży odpowiedzialnych za ruchy

W dniu 23 października br. w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski odbyło się Spotkanie Księży odpowiedzialnych w diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie. Spotkanie miało na celu odczytanie kierunków pracy ruchów, stowarzyszeń oraz Diecezjalnych Rad Ruchów na najbliższy czas.

Abp Józef Kupny, delegat KEP ds. Ruchów Katolickich i Stowarzyszeń Katolickich, ukazał wezwania, jakie płyną dla ruchów w obecnych czasach. Przed wszystkim w tym roku wyborczym **zachęcił członków ruchów, aby wzięli udział w wyborach** zarówno głosując jak i kandydując na różne funkcje odpowiedzialności w społeczności lokalnej oraz ogólnopolskiej. Podkreślił również i to, abyśmy wybierali tych, którzy nie tylko mówią ale i żyją wartościami chrześcijańskimi. Kryteria wyboru znajdują w listach społecznych Episkopatu Polski, poza tym przedstawione są w Kompendium Nauki Społecznej Kościoła.

Przypomniał również, że od Adwentu rozpoczynamy nowy rok programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce, który jest zatytułowany: „**Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię**”. Dla ruchów tematyka poszczególnych lat przygotowujących nas do rocznicy chrztu Polski jest o tyle bliska, że bazuje na doświadczeniu chrzcielnym, na podjęciu bardziej świadomie kerygmatu.

Kolejnym ważnym obszarem pracy ruchów, na który zwrócił uwagę abp Kupny, to **przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży**, które odbędą się w lipcu 2016 roku w Krakowie. Obecnie trwa duchowe przygotowanie do Dni Młodzieży, dokonuje się peregrynacja symboli krzyża oraz ikony Matki Bożej, formacja i przygotowanie wolontariuszy na zjazd światowy.

O. Adam Schulz SJ mówiąc o zaangażowaniu ruchów w Dni Młodzieży podkreślił dwa cele, jakie ruchy sobie w tym obszarze stawiają:

- pomoc całemu Kościołowi w Polsce w przygotowaniu i zorganizowaniu Dni Młodzieży
- oraz większe otwarcie się ruchów na młodzież, poprzez przygotowanie odpowiednich spotkań formacyjnych dla młodych, dostosowanie stylu pracy i struktur do potrzeb młodych ludzi itp.

Zwrócił też uwagę, że ruchy nie tylko angażują się w prace na poziomie ogólnopolskim, diecezji oraz parafii, ale niektóre z nich organizują własny program poprzedzający spotkanie z Ojcem św. młodych lub po tym spotkaniu w sierpniu 2016 roku.

Abp Kupny wyrażając radość z tego, że ruchy tak aktywnie włączyły się w ewangelizację w diecezjach, zachęcił do wzięcia udziału w Kongresie poświęconym ewangelizacji wsi, który odbędzie się w maju przyszłego roku.

O. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK ukazał kierunki pracy ruchów po IV Kongresie Ruchów, który odbył się w czerwcu br. oraz w przede dniem III Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot, który odbędzie 20-22 listopada br. w Rzymie.

Widać wyraźnie tendencję wzrostową ilości członków ruchów oraz wspólnot. Według książki „Kościół katolicki w Polsce 1991-2011”, opublikowanej w tym roku przez Główny Urząd Statystyczny, liczba kościelnych organizacji wspólnotowych (bez Akcji Katolickiej, Caritas i innych organizacji zaliczanych w badaniach do kościelnych organizacji instytucjonalnych) w 1998 r. wynosiła w Polsce blisko 40 tys. (39 661), a w 2008 r. wzrosła aż do 60 069, zatem w ciągu 10 lat odnotowano wzrost liczby kościelnych organizacji wspólnotowych o 51%.

Ogólna liczba członków kościelnych organizacji wspólnotowych:

- w 1998 roku wynosiła 2 103 850,
- w 2008 r. wzrosła do 2 675 145,
- a w 2014 szacujemy ją na ponad 3 mln.

W ostatnich kilku latach (2009-2014) zaczął się bardziej zdecydowany wzrost liczby członków ruchów, między innymi dzięki większemu zaangażowaniu w takie dziedziny jak: apostołstwo, ewangelizacja, rodzina oraz ponowne odkrycie wartości i pozytywnej roli ruchów w rozwoju Kościoła lokalnego. Rozwijają się głównie ruchy skupione wokół kultu Maryi oraz Miłosierdzia i Serca Pana Jezusa.

Jeśli chodzi o potrzeby w ruchach i wyzwania jakie przed nami stoją to można je zawrzeć w pytaniu: **co uczynić, aby członkowie ruchów stali się bardziej apostołami w świecie?**

Mówca podkreślił że opracowany na IV Kongres Program Apostolski Ruchów w Polsce, który opisuje apostołstwo kilkudziesięciu ruchów i stowarzyszeń w 15 obszarach życia społecznego jest dobrą podstawą do tego, aby teraz w poszczególnych diecezjach, ruchach oraz grupach świeccy mogli odczytać i wybrać te działania apostołskie, które sami pragną rozwijać. Ważne jest coraz bardziej świadome zaangażowanie apostołskie oraz dążenie do tego, aby stopniowo każde działanie, całe nasze życie stawało się apostołskie. Bo celem ruchów jest apostołstwo natomiast formacja i życia wspólnotowe tylko mają w tym nam dopomagać.

O. Schulz cytując ojca św. Franciszka zwrócił uwagę na to, że ruchy ciągle za mało są aktywne w świecie: „Nawet jeśli zauważa się większe uczestnictwo wielu w posługach świeckich, zaangażowanie to nie znajduje odzwierciedlenia w przenikaniu wartości chrześcijańskich do świata społecznego, politycznego i ekonomicznego. Wiele razy ogranicza się do zadań wewnątrzkościelnych bez rzeczywistego zaangażowania w zastosowanie Ewangelii w transformacji społeczeństwa” (EG 102)

Zwiększyć troskę o rodzinę

Synod oraz narastające problemy związane z rodziną stają się szczególnym wezwaniem do zdynamizowania troski o rodzinę - stale podejmujemy to wezwanie. Podczas ostatniego kongresu rodzina, poza pracą i troską o ubogich, była szczególnym tematem poruszonym.

O. Schulz zachęcił do zorganizowania spotkania, lub serii spotkań poświęconych pozytywnemu ukazywaniu duchowości małżeńskiej oraz rodzinnej - „Jak dziś rozwijać duchowość małżeńską i w rodzinie?”

Szczególnie promujemy w ruchach:

- wspólną modlitwę w rodzinie i małżeństwie,
- dialog małżeński w różnej formie - nawet czysto nieformalnej,
- oraz pielęgnowanie obchodzenia wspólnie świąt, celebracji posiłków w rodzinie itp.

Poza tym zachęcamy, a czynimy to już od lat, do otwarcia się ruchów na pary niesakramentalne oraz przygotowanie dla nich ich drogi duchowego wzrostu w sytuacji, kiedy nie mogą oni korzystać z sakramentów.

Ważna jest też troska o małżeństwa przeżywające trudności a więc poradnie, duszpasterstwo, towarzyszenie im.

Od Adwentu rozpocznie się, ogłoszony przez papieża Franciszka, **Rok Życia Konsekrowanego**:

- Większość opiekunów ruchów to zakonnicy.
- Część ruchów ma również zrzeczenia dla osób konsekrowanych.

Ten rok jest dobrą okazją, aby ukazać pozytywnie osoby konsekrowane i ich rolę w Kościele oraz świecie.

Księża przedstawiając prace Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich podkreślali wzrastającą aktywność członków ruchów i stowarzyszeń. Ruchy są coraz bardziej obecne w pracach diecezji, włączając się do nowych przedsięwzięć duszpasterskich. Są obecni w katechezie, angażują się w rekolekcje i spotkania ewangelizacyjne, w prace szkół ewangelizacji, biorą udział w pracach synodów diecezjalnych. Ważne jest zaangażowanie w rozwój rodziny, w wychowanie dzieci, w troskę, aby szkoła wychowywała do życia prawdziwymi wartościami. Aktywność w dziedzinie współpracy między ruchami na poziomie diecezji zależy w dużej mierze od aktywności kapłana odpowiedzialnego za ruchy w diecezji oraz liderów świeckich. Tam, gdzie ta aktywność świeckich oraz kapłana jest większa widać i większe owoce oraz dynamikę działań współpracy ruchów. Tam, gdzie kapłan odpowiedzialnych za ruchy tylko czeka, aż inni coś wymyślą tam wysiłki są mniej widoczne.

Dobrze rozwijające się grupy znajdują siłę na animowanie działalności wewnątrz ruchu, jak również podejmowanie aktywności na zewnątrz we współpracy z innymi ruchami.

Podczas spotkania słyszeliśmy o wydarzeniach duszpasterskich, które naprawdę zachwycały i inspirowały pomysłowością oraz ilością ciekawych propozycji, jakie ruchy proponują młodym ludziom, bądź rodzinom i małżeństwom. Oby nam wszystkim wystarczyło sił do ich kontynuowania. W spotkaniu wzięli udział kapłani z 33 diecezji.

Jak pomóc świeckim stawać się apostołami w świecie?

Zapraszamy na Spotkanie Plenarne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, które odbędzie się **22 listopada br. (sobota) o godz. 10.30 w Warszawie**, w Domu Pielgrzyma „Amicus”, przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, ul. Hozjusza 2.

Spotkanie będzie poświęcone refleksji nad tym, jak możemy pomagać sobie nawzajem stawać się bardziej aktywnymi apostołami w świecie. Inspiracje do naszych poszukiwań będziemy czerpać z IV Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, który odbył się w czerwcu br. oraz z III Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot: „Radość Ewangelii: radość misyjna”, który odbędzie się w listopadzie br. w Rzymie. Podczas spotkania dokonamy również wyboru nowego Zespołu Koordynującego ORRK.

Program spotkania

- 10.00 - Recepcja
- 10.30 – Rozpoczęcie spotkania - Stanisław Latek, ORRK
- 10.45 – Co uczynić, aby członkowie ruchów stali się bardziej apostołami w świecie? - o. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK
- 11.15 – Inspiracje do dalszej pracy w ruchach płynące z IV Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich - Regina Pruszyńska oraz Barbara Jaworowska, Zespół Koordynujący ORRK
- 11.50 - Przyjęcie nowych członków ORRK
- 12.00 - Wybory nowego Zespołu Koordynującego ORRK
- 12.30 – Przerwa na kawę
- 13.00 - Świadectwo życia konsekrowanego w ruchach: Światło-Życie, Focolari oraz Wspólnota Chemin Neuf
- 13.30 - Sprawy bieżące
- 14.00 – Eucharystia

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

* * * * *

Nowi delegaci KEP ds. ruchów

Biskupi zgromadzeni na 366. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie w dniach 7 i 8 października, dokonali wyborów do tzw. gremiów statutowych KEP, między innymi:

- Delegatem KEP ds. Ruchu Odnowy w Duchu Świętym został bp Józef Górzyński,
- Delegatem KEP ds. Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa został bp Stanisław Salaterski,
- Moderatorem Krajowym Ruchu Rodzin Nazaretańskich został ks. dr Dariusz Kowalczyk,
- Członkiem Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych został bp Wiesław Lechowicz.

* * * * *

Bp Jan Tyrawa

Zasady uczestniczenia katolików w wyborach

Podejmując temat zasad uczestniczenia katolików w wyborach, mówimy nie o jednostkach, lecz w duchu Soboru Watykańskiego II, który stwierdza, że „podało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (KK 9), mówimy o kościelnej wspólnotcie. Jest to ważne, bowiem dopiero w tym kontekście można odpowiedzieć na pytanie, o ile świeccy katolicy reprezentują Kościół, w jaki sposób są jego przedstawicielami. O tyle, o ile pozostają we wspólnotcie. [przyt. 1]

Najpierw zatem trzeba rozważyć źródła powinności, obowiązku uczestniczenia w wyborach, rozumianych jako jeden z elementów życia społecznego. Ten obowiązek zaangażowania się świeckich ma oczywiście szerszy wymiar niż same wybory. Świeccy mają prawo i obowiązek działać nie tylko w strukturach władzy na wszystkich szczeblach, ale także zrzeszać się dla swobodnego zabierania głosu i prezentowania swoich poglądów. [przyp. 2] „Inicjatywy chrześcijan świeckich są szczególnie konieczne, gdy chodzi o odkrywanie i poszukiwanie sposobów, by rzeczywistości społeczne, polityczne i ekonomiczne przenikać wymaganiami nauki i życia chrześcijańskiego” (KKK 899).

Podstawowym źródłem obowiązku uczestniczenia w wyborach jest najpierw sama ludzka natura, która widzi człowieka tak w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym, społecznym. Człowiek jest relacją, „ureczywistnia się przez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK, 24), czyli miłość. Stąd Sobór Watykański II: „Liczni i różni ludzie zbierają się we wspólnocie politycznej i mogą różnić się w poglądach. Aby na skutek upierania się każdego przy swoim zdaniu nie rozpadła się wspólnota polityczna, konieczna jest władza, która by kierowała siły wszystkich obywateli ku dobru wspólnemu, i to nie w sposób mechaniczny lub tyrański, ale przede wszystkim jako siła moralna, oparta na wolności i świadoma ciężaru przyjętego obowiązku. Jest więc jasne, że wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i należą do porządku określonego przez Boga, jakkolwiek forma ustroju i wybór władz pozostawione są wolnej woli obywateli” (KDK, 74).

Niemniej istotnym źródłem obowiązku uczestniczenia w wyborach jest realizacja misji Kościoła. „Wierni świeccy zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła. Przez nich Kościół stanowi życiową zasadę społeczności ludzkiej” (ChL 9). Jeśli istotą misji Kościoła jest nieść światu Ewangelię o Jezusie Chrystusie jako jedynym Zbawicielu świata, że najwyższą wartością jest człowiek, bowiem niesie w sobie niezbywalną godność, głosić prawdę, że najgłębszym fundamentem życia społecznego jest miłość, z której wyrasta dobro wspólne, to tę misję Kościoła w świecie na swój sposób pełnią także świeccy katolicy. Sobór Watykański II dokonał pod tym względem rozróżnienia na to, „co czynią wierni, czy to poszczególni, czy stowarzyszeni, we własnym imieniu jako obywatele kierujący się głosem sumienia chrześcijańskiego od tego, co czynią wraz ze swoimi pasterzami w imieniu Kościoła” (KDK. 76). A Papież Jan Paweł II w Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej „Christifideles laici” dodał: „Aby ożywić duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc – jak zostało powiedziane – osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą zrezygnować z udziału w «polityce», czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra” (ChL 42).

W związku z tym, „że społeczna nauka Kościoła jest dynamiczna, a więc dostosowuje się do specyficznych warunków czasu i miejsca, duszpasterze mają prawo i obowiązek głoszenia zasad moralnych w odniesieniu do porządku społecznego. Natomiast wszyscy chrześcijanie mają obowiązek występowania w obronie ludzkich praw. Tym niemniej, tylko świeccy mogą aktywnie uczestniczyć w działalności partii politycznych” (ChL 60). Jest to jednocześnie ich chrześcijańskim powołaniem.

Świeccy katolicy czynią to własną autonomią, z właściwą sobie kompetencją i na własną odpowiedzialność (DA 7; KK 36; KDK 31, 43). Schematycznie można ująć tę relację Kościół – świeccy w następujący sposób: świeccy, słuchając Słowa Bożego, głoszonego „z mocą” i „nieomylnie” przez sprawujących urząd, to znaczy słuchając prawdę wyczytaną z Ewangelii, wnoszą tę prawdę w świat, na współczesne areopagi: polityki i ekonomii, kultury i cywilizacji; mają oświecić Ewangelią życie państwa i narodu; takie właśnie obszary, jak życie polityczne, gospodarcze, społeczne, kulturowe, rodzinne – wychowanie, zawodowe. A zatem wnoszą w świat, od którego są specjalistami, to znaczy mają skojarzyć swoją wiedzę świata z prawdą Ewangelii. I w tym są nie do zastąpienia. Nie zawsze bowiem wystąpienia biskupów i kapłanów odnosi pożądaną skuteczną, a niekiedy nawet wyzwała nowy antyklerykalizm. Zaangażowanie katolików w politykę powinno dokonywać się poprzez „obecność” i „mediację”. Obecność to świadectwo tożsamości, mediacja to refleksja kulturowa nad „nadaniem świadomego profilu i adekwatnego wcielenia zasad i wartości” [przyp. 3]. W ten sposób ukonstytuowana została Europa.

Wiąże się z tym pewna trudność polegająca na tym, że nie istnieje bezpośrednie przeniesienie Ewangelii w politykę, że skojarzenie Ewangelii i polityki dokonuje się za pomocą

zapośredniczania i tę rolę zapośredniczania spełniają świeccy. Na tę rolę zapośredniczania składa się historia, tradycja, geopolityka, regionalizacja, swój własny styl uprawiania polityki, doświadczenie. Inaczej kwestię bezpieczeństwa narodowego rozwiązuje Portugalia, a inaczej Polska, chociaż czytają tę samą Ewangelię. [przyp. 4] Już Paweł VI w "Octogesima adveniens" stwierdzał, że „w sytuacjach konkretnych licząc się z poczuciem solidarności, przeżywanej przez każdego – należy uznać uprawnioną różnorodność możliwego wyboru. Ta sama wiara chrześcijańska może prowadzić do różnych form zaangażowania” (50). Tę Ewangelię, którą świeccy wnoszą w świat, trzeba także przetłumaczyć na język racjonalny, zrozumiały również dla niewierzących. [przyp. 5] Wszystko to jest terenem działania świeckich.

To zadanie wnoszenia w świat prawdy jest bardzo trudne, delikatne i wymaga dużej umiejętności. W "Centesimus annus" pisał Papież: „Kościół nie proponuje żadnych modeli. Realne i naprawdę skuteczne modele mogą się zrodzić jedynie w ramach różnych historycznych sytuacji, dzięki wysiłkowi tych wszystkich, którzy w sposób odpowiedzialny podejmują konkretne problemy we wszystkich ich aktach społecznych, politycznych i kulturalnych, zazębiających się ze sobą” (CA, 43). I dalej: „Kościół respektuje słuszną autonomię porządku demokratycznego i nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym. Wkład, który w ów porządek wnosi, polega na takim rozumieniu godności osoby, jakie w całej pełni objawia tajemnica Słowa Wcielonego” (tamże, 47). Takie głoszenie godności osoby zakłada jednak transcendentny horyzont.

To zadanie wnoszenia w świat prawdy ewangelicznej staje się jeszcze bardziej skomplikowane, jeśli ma się dokonać w świecie multireligijnym, multikulturowym, a zwłaszcza w wydaniu dyktatury laicyzmu. Taka multikulturowość jest wyzwaniem dla tożsamości. Właśnie na to słowo „tożsamość” chciałbym zwrócić uwagę. Po pierwsze dlatego, że sam system wyborczy większościowy (w opozycji do proporcjonalnego) prowadzi do zatarcia tożsamości i rozbicia politycznego samych świeckich. W systemie tym mniejszą wagę przypisuje się sprawom etycznym i moralnym. [przyp. 6] Po drugie, kiedy w imię laicyzmu głosi się rozdzielenie państwa od Kościoła i zamyka się temu ostatniemu dostęp do przestrzeni publicznej, w takiej sytuacji świecki katolik jako chrześcijanin tym bardziej ma głosić prawdę Ewangelii, podkreślać godność osoby. Chrześcijanin głosząc prawdę Ewangelii głosi PRAWDĘ. Ale też wie, że prawdą jest także to, że istnieje Inny, który tej prawdy nie podziela. Jednakże głoszenie prawdy przez świeckiego katolika nie jest wyrazem hegemonii i próby dominacji, lecz wyrazem głębokiego szacunku dla siebie i dla Innego, i stąd także nakazem tolerancji. Świecki głosząc prawdę w sposób bezkompromisowy określa swoją tożsamość, ale nie przeciw Innemu, który tej prawdy nie przyjmuje. Wręcz odwrotnie, „ów Inny nie jest zwykłą rzeczywistością społeczną; jest ontologicznie niezbędny, bym ja mógł istnieć jako Ja. Jeśli nie ma Innego, nie ma też osobnego Ja. W ten sposób bezkompromisowo potwierdzona prawda, owa prawda, która mogłaby się wydawać obraźliwa, jest konieczna właśnie ze względu na wyjątkowość mojej tożsamości. Zarazem jednak jest potwierdzeniem odmienności Innego. Jest uznaniem jego Inności, jego tożsamości. W tym sensie wyraża dla niego głęboki szacunek, jest dokładnie tym, co sprawia, że on to jest on, a ja to ja”. [przyp. 7] Można zatem stwierdzić, że bezkompromisowe głoszenie prawdy jawi się jako sposób uznania tożsamości, wyjątkowości Mnie samego i wyjątkowości Innego. Próba odebrania mi głosu przez Innego jest zatem z jego strony czynem niemoralnym.

Dopiero taka relacja Ja – Inny otwiera przestrzeń wolności, tolerancji, szacunku, a przede wszystkim politycznego działania. [przyp. 8] W tym miejscu dla zamknięcia tego wątku obowiązku uczestniczenia w życiu publicznym, politycznym, w wyborach i to na równych prawach chciałbym przytoczyć wypowiedź Benedykta XVI. W wystąpieniu przygotowanym do odczytu w Uniwersytecie „La Sapienza” Papież pytał: „Jak znajduje się kryteria sprawiedliwości, które umożliwiają życie razem w wolności i jednocześnie służą temu, co w człowieku dobre?” W odpowiedzi Papież przywołuje myśl Jürgena Habermasa, który „twierdzi, że prawowitość karty konstytucyjnej jako przesłanki praworządności ma dwa źródła: uprawnione uczestnictwo w polityce wszystkich obywateli oraz racjonalność formy rozwiązywania sporów politycznych.” Ową racjonalnością formy „nie może być jedynie walką o arytmetyczne większości, lecz musi cechować ją «proces argumentacji wyczulonej na prawdę»”. [przyp. 9]

Przechodząc do drugiego problemu, bardziej merytoryczną stronę zagadnienia [przyp.10], trzeba najpierw zwrócić szczególniejszą uwagę na sam system wyborczy. W literaturze

przedmiotu podkreśla się jednoznacznie, że system większościowy sprzyja takiemu uprawianiu polityki jak „administrowanie” (procedury) i prowadzi do sekularyzacji. Ta sekularyzacja sprzyja nie tylko rozstaniu się z ideą, ale prowadzi do odrzucenia etyki. Ta sekularyzacja trawi dziś obydwie strony; centrolewicę w kierunku radykalnego liberalizmu, centroprawicę w kierunku liberalnego agnostycyzmu, co rozmywa m. in. tożsamość katolicką. A zatem pierwszą sprawą staje się dziś podniesienie kwestii etycznej w debacie politycznej, a nie tylko w sferze prywatnej. Wyrzucenie etyki z polityki jest zredukowaniem jej do techniki i spowodowanie, że wszystko to, co jest technicznie możliwe, jest dobre. Tam, gdzie jest etyka, ma być także sumienie, nie ma etyki bez sumienia. Tam, gdzie jest tylko ekonomia i polityka, nie ma uspołecznienia i gubi się etyczny cel. [przyp. 11]

Dla katolika dziś sprawą niezmiernie ważną okazuje się temat życia. Jak ukazał Jan Paweł II w „Evangelium vitae”, temat życia jest dziś nową kwestią społeczną. Życie poddane biotechnologii odarte zostało z wszelkiej godności. To samo trzeba powiedzieć o wolności wychowania przez rodziców, które zdaje się zagrożone poprzez genderowskie koncepcje wprowadzane już od przedszkoli. Prowadzi to do wyplukiwania demokracji, bowiem niszczy podmiotowość grup społecznych, jest wyrazem zamachu na godność życia i wartość rodziny. Właśnie kwestie bioetyki, rodziny i seksualności narzucane są dziś z taką siłą, że nabierają nowego znaczenia politycznego [przyp. 12] i przez to samo stają się nowym wyzwaniem dla katolików. Nie mogą oni dopuścić do tego, aby miały tu dokonać się rozbrat z etyką. Właśnie wybory, które przed nami, są bardzo dobrą okazją do tworzenia społeczeństwa obywatelskiego i dlatego katolicy nie mogą w nich nie uczestniczyć. Stwarza to dobrą okazję, aby ukazać wartość fundamentalnych zasad chrześcijańskiego nauczania i doświadczenia społecznego; pluralizmu, odpowiedzialności, zasady pomocniczości, konkurencji i współzawodnictwa. Połączenie wiary i wolności jest istotną przesłanką duchową, która powinna leć u podstaw „ciepłych” instytucji życia społecznego. [przyp. 13]

Na zakończenie trzeba zatrzymać się nad „Notą” Kongregacji Nauki Wiary z d. 24 listopada 2002 r. [przyp. 14] Już na wstępie przypomina się, że chrześcijanin podejmuje działalność w życiu publicznym jako „obywatel”, że „człowieka nie można odrywać od Boga, ani polityka od moralności”. To oderwanie wyznacza schyłek pewnej epoki i zwiastuje nowe czasy. Stąd można mówić o relatywizmie kulturowym, którym uzasadnia się i broni pluralizm i sankcjonuje rozkład zasad naturalnego prawa moralnego. Stąd: aborcja, eutanazja, uporczywa terapia, sztuczne zapłodnienie, organizmy genetycznie zmodyfikowane, przyznawanie praw zwierzętom, związki i adopcje homoseksualne. To wszystko uważa się za warunek demokracji. Prowadzi to do tezy, że wszystkie możliwe wizje życia mają taką samą wartość.

Pluralizm nie ma nic wspólnego z uzasadnionym prawem wyboru koncepcji politycznej zgodnie z naturalnym prawem moralnym. Pluralizm w ramach naturalnego prawa moralnego, a nie przeciw niemu. I chociaż „zadaniem Kościoła nie jest wskazywanie konkretnych rozwiązań, ... jednakże Kościół ma prawo i obowiązek formułować oceny moralne”. W związku z tym „wszelka działalność polityczna zmierza zawsze do bardzo konkretnej realizacji prawdziwego dobra człowieka i dobra społecznego w ściśle określonym kontekście historycznym, geograficznym, ekonomicznym, technicznym, kulturowym i narodowym. [przyp. 15] To sprawia istnienie wielu partii, gdzie katolicy mogą podejmować działalność. Ostateczne kryterium wyznacza jednak prawidłowa wizja osoby. W odniesieniu do tej zasady katolicy nie mogą zgodzić się na żaden kompromis (2).

Zasada ta zostaje rozwinięta w tezie, że należy przeciwstawiać się „jakiegokolwiek ustawie stanowiącej zagrożenie dla ludzkiego życia.” I chociaż parlamentarzysta katolik może kierować się w Parlamencie zasadą sformułowaną przez Jana Pawła II (EV 73), to jednak katolik nie może pozostawić innym troski o głoszenie prawdy o człowieku. Musi zdawać sobie sprawę, że w grę wchodzi sama istota ładu moralnego. Odnosi się to do aborcji i eutanazji, nie mylić z uporczywą terapią, i o szczególną ochronę embrionu. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera rodzina, oparta na monogamicznym związku osób przeciwnej płci. Trzeba jej strzec przed rozwodami i próbami prawnego zrównania jej z innymi formami współżycia. Rodzice mają niezbywalne prawo do wychowywania swoich dzieci. To prawo do ochrony społecznej nieletnich. Działalność społeczna polityka katolika musi brać pod uwagę działalność gospodarczą, kierującą

się sprawiedliwością i solidarnością oraz zasadą pomocniczości, co jest szczególnie ważne dla nadchodzących wyborów.

Dalsze wskazania Noty można streścić wokół następującej tezy, która swoimi korzeniami sięga nauki św. Tomasza z Akwinu, że katolicy powinni wiedzieć, że wszystko to, co Bóg nakazuje, jest jednocześnie dobre samo z siebie i dlatego ma wartość uniwersalną. [przyp. 16] Dlatego też mimo różnych podejść ludziom wierzącym nie wolno powoływać się na zasadę pluralizmu, która podważałaby zasady etyczne, ponieważ te „zakorzenione są w samej naturze człowieka i stanowią część naturalnego prawa moralnego. Ich obrońcy nie muszą wyznawać wiary chrześcijańskiej.” Stąd ich postulat laickości rozumianej jako naturalna wiedza o człowieku, niezależna od tego, czy jest ona jednocześnie częścią nauczania religijnego. Stąd też „troska o dobro wspólne społeczności politycznej, nakazana przez sumienie, nie ma nic wspólnego z „konfesjonalizmem”. Wierzący politycy nie utożsamiają prawa religijnego z prawem państwowym, bowiem wiedzą, że może to prowadzić do całkowitego zniesienia wolności religijnej, mają natomiast obowiązek uczciwie poszukiwać prawdy. Nie ma zatem sprzeczności pomiędzy autonomią działania politycznego wiernych, a wiernością nauczaniu moralnemu i społecznemu Kościoła. Próba dyskredytowania chrześcijan i odmawianie im prawa do politycznej działalności staje się formą nietolerancyjnego laicyzmu i jest zaprzeczeniem samej możliwości istnienia naturalnej etyki (4).

Dzisiaj istnieje pilna potrzeba, aby chrześcijańskie dziedzictwo wyrazić w kategoriach współczesnej kultury. Wydarzenie drugiej wojny światowej i to, co po niej miało miejsce, zwłaszcza u nas, w Polsce, powinno uwolnić chrześcijan od wszelkich kompleksów niższości w stosunku do innych światopoglądów. Warto w tym miejscu powtórzyć za Jürgenem Habermasem: „Dla normatywnego samorozumienia współczesności chrześcijaństwo funkcjonowało jako więcej niż tylko prekursor czy katalizator. Uniwersalistyczny egalitaryzm, – z którego wyrosły idee wolności i kolektywnego życia w solidarności, autonomicznego kierowania swoim życiem i emancypacji, indywidualna moralność sumienia, prawa człowieka i demokracji – jest bezpośrednią spuścizną judaistycznej etyki sprawiedliwości i chrześcijańskiej etyki miłości. To dziedzictwo, zasadniczo niezmienione było obiektem ciągłego krytycznego odkrywania i reinterpretacji. Aż do dziś nie ma dla niego alternatywy. W świetle dzisiejszych wyzwań konstelacji postnarodowej musimy zaopatrywać się, jak w przeszłości, z jego substancji. Wszystko inne jest jałowym postmodernistycznym gadaniem”. [przyp. 17]

A Heinrich Böll mógł powiedzieć: „Nawet najbardziej zły świat chrześcijański wysunąłbym przed najlepszy pogański, ponieważ w chrześcijańskim świecie istnieje przestrzeń dla tych, którym żaden świat pogański kiedykolwiek przyznał przestrzeń: dla kalekich i chorych, starych i słabych; i więcej jeszcze jako przestrzeń dał im: miłość, tym, którzy dla pogańskiego jak i bezbożnego świata wydawali się i wydają się bezużyteczni. Wierzę w Chrystusa i wierzę, że osiemset milionów chrześcijan na tej ziemi mogło odmienić oblicze tej ziemi i polecam to do przemyślenia i mocy przedstawiania współczesnych, aby wyobrazili sobie świat, w którym Chrystus nie byłby dany”. [przyp. 18]

W celu sprawniejszego działania chrześcijanie powinni pilnie zadbać również o program społeczny, niekoniecznie powołując do istnienia odrębną partię, aby się nie rozdrabniać. [przyp. 19] (KKK 1901n., 2108, 2237, 2242n., 2406, 2431, 2491).

1. Prymasowska Rada Społeczna, Katolicy w życiu publicznym, „Życie chrześcijańskie w Polsce” (1988)1, s. 43.
2. W. Klimski, K. Uklańska, Katolik-obywatel, czyli gdzie i jak katolicy realizują społecznikowską naturę swojej religii, CT 79 (2009) 4, s. 153-170; Ks. R. Kamiński, Udział katolików w życiu publicznym. Aspekt teologiczno-pastoralny, w: Scio cui credidi, Lublin 2007, s. 725-736.
3. G. Goisis, Jeszcze o udziale katolików w polityce: tożsamość, miejsce i różne poziomy zaangażowania, „Społeczeństwo” 11 (2001) 2, s. 310.
4. Por. L. Diotallevi, Obecność katolików w polityce, „Społeczeństwo” 17 (2007) 4-5, s. 653-666.
5. O dwuznaczności szczęścia, granicach dyskursu i wykroczeniu poza człowieczeństwo. Z Robertem Spaemannem rozmawia Steffen Huber, „Znak” 59 (2007) 2, s. 113.

6. Por. S. Fontana, *Katolicy w polityce. Tożsamość i miejsce*, „Społeczeństwo” 11 (2001) 1, 117-122.
7. J.H.H. Weiler, *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperatyw czy wielokulturowość?* Poznań 2003, s. 95.
8. C. Gentili, *Nauka społeczna Kościoła i politycy katolicy*, „Społeczeństwo” 13 (2003) 1, s. 13-19.
9. L'OR, wyd. polskie, 3 (2008), s. 14.
10. Ks. A. Zwoliński, *Wybory w katolickim nauczaniu społecznym*, ACr 27 (1995) s. 343-351.
11. S. Fontana, *Zasada pomocniczości i obecność katolików w życiu publicznym*, „Społeczeństwo” 12 (2002) 3-4, s. 358.
12. S. Fontana, *Katolicy*, s. 121.
13. L. Diotallevi, s. 656-663.
14. L'OR, wyd. polskie (2003) 2, s. 49-54.
15. P. Binetti, *Dobro wspólne i kwestia narodowa*, „Społeczeństwo” 20 (2010) 3, s. 469-479.
16. O dwuznaczności, dz. cyt. 114.
17. Habermas J.: *Religion and Rationality: Essays on Reason, God, and Modernity*, Mendieta E. (red.), Cambridge 2002, s. 149.; oraz Habermas J.: *Time of Transitions*, Cambridge 2006, s. 150-151.
18. H. Böll, cyt. w: Staudinger, *Menschliches* (przypis II, 100) 9661.
19. L. Bobba, *Program społeczny katolików a polityka*, „Społeczeństwo” 20 (2010) 3, s. 495-499.

* * * * *

Oświadczenie Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich ws. Konwencji Rady Europy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (CAHVIO)

Warszawa, 7 października 2014 r.

Przemoc w każdej formie i wobec każdego człowieka powinna spotkać się z bezwzględnym potępieniem oraz skutecznym przeciwdziałaniem. Taką postawę przekazuje kultura europejska oraz przenikająca ją od pokoleń Ewangelia.

Przemoc nie jest jednak zjawiskiem nowym. Poprzez wieki wypracowywano struktury społeczne chroniące człowieka przed doznawaniem i stosowaniem przemocy. Zawsze też małżeństwo i rodzina - zbudowane na fundamencie wzajemnej, odpowiedzialnej i trwałej miłości - uważane były za najskuteczniejsze środowisko obrony przed przemocą.

Dlatego podejście do problemu przemocy w Konwencji CAHVIO, która zrywa z naszym dziedzictwem kulturowym negując wartość małżeństwa i rodziny, będących przecież pod ochroną prawa, musi spotkać się ze zdecydowanym protestem. Chociaż tytuł Konwencji sugeruje, że chodzi o słuszną sprawę przeciwdziałania przemocy, uważne studium tekstu każe przypuszczać, że jest to próba wprowadzenia ideologicznej rewolucji kulturowej. Zrywanie z dziedzictwem cywilizacyjnym ukształtowanym przez wieki i zastępowanie go ideologią, zawsze niesie poważne zagrożenia dla człowieka. Historia uczy, że tego rodzaju rewolucje kulturowe oparte na utopii szybko odchodzą do lamusa, ale pozostawiają po sobie zgłiszczona i rzesze ludzi sterroryzowanych przemocą.

Musi niepokoić, że w imię chlubnych celów Konwencja występuje przeciwko konstytucyjnym gwarancjom ochrony rodziny, upatrując w zatarciu ról społecznych skuteczny sposób likwidacji przemocy. Lekceważy też dotychczasowe badania naukowe, która jasno pokazują, że rzeczywiste źródła przemocy to uzależnienie od alkoholu i narkotyków, rozluźnienie obyczajów, epatowanie przemocą i brutalnością w filmach i grach komputerowych, wulgaryzacja języka publicznego, erotyzacja i urzeczowienie wizerunku kobiety. Zamiast zachęcać do działań prewencyjnych, narzuca pozbawiony racji naukowych ideologiczny pogląd, że wyłączną przyczyną przemocy jest płeć społeczno-kulturowa. Tymczasem żaden człowiek nie może być „podejrzany” o przemoc przez sam fakt bycia mężczyzną czy kobietą. Ponadto Konwencja zauważa jedynie przemoc wobec kobiet, antagonizując tym samym kobiety i mężczyzn, a w pewnym sensie odmawiając mężczyznom podstawowych praw gwarantowanych Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla przykładu, art. 2 ust 1 Konwencji wprowadza dyskryminację ze względu na płeć i jest sprzeczny z art. 32 ust 1 oraz art. 33 naszej Konstytucji, gwarantującej równość wobec prawa i równość płci. Art. 4 Konwencji zabrania uznawania aktów dyskryminacji mężczyzn za dyskryminację. Art. 14 ust. 1 Konwencji stwarza możliwość wykorzystania systemu publicznej oświaty do indoktrynacji dzieci ideologią gender, lekceważąc konstytucyjne prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swymi przekonaniami. Art. 28 konwencji pozwala adwokatom i radcom prawnym ujawniać poufne informacje uzyskane od klientów.

Powyższe argumenty podnoszone są przez wiele organizacji i środowisk, również kobiecych. Bardzo poważne racje, aby zaniechać ratyfikowania tej Konwencji płyną także z jednoznacznych głosów sprzeciwu zebranych przez CitizenGo, z danych zawartych w raporcie Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej oraz studium Instytutu Ordo Iuris. Tym bardziej, że – jak pokazują badania naukowe – sytuacja w Polskiej rodzinie jest dzisiaj o wiele lepsza niż w krajach, które zdecydowały się wcielić w życie rozwiązania proponowane w Konwencji.

Przewodniczący Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich
Bp Ignacy Dec

* * * * *

Konferencja "Od konserwacji do misji. Wokół Evangelii Gaudium"

Socjalny wymiar ewangelizacji, rola modlitwy w tym dziele i nawrócenie się na ubogich - to niektóre z tematów, poruszonych podczas konferencji "Od konserwacji do misji", która odbyła się 21 października. W spotkaniu w Episkopacie Polski uczestniczył m.in. abp Jose Octavio Ruiz Arenas - Sekretarz Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji.

Spotkanie odbyło się w oparciu o dwa dokumenty - adhortację "Evangelii Gaudium" i Dokument z Aparecidy.

Gościem konferencji "Od konserwacji do misji. Wokół Evangelii Gaudium" był abp Jose Octavio Ruiz Arenas - Sekretarz Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. W swoim wystąpieniu abp zwrócił uwagę, że dokument będący owocem Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów z 2007 r. jest bardzo zbieżny z adhortacją "Evangelii Gaudium".

Sekretarz Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji wskazał na kluczowe kierunki, jakie Kościołowi w Ameryce Łacińskiej wyznacza ten dokument, którego abp Bergoglio, wówczas metropolita Buenos Aires, był głównym redaktorem. Biskupi Ameryki Łacińskiej za kluczowe zobowiązania współczesnego Kościoła uznali m.in. opcję preferencyjną na rzecz ubogich, potrzebę nawrócenia pastoralnego i konieczność ciągłej misji.

Abp Arenas wyjaśniał, że opcja na rzecz ubogich nie oznacza opowiedzenia się za jakąś konkretną opcją polityczną lecz o wprowadzanie w życie woli Chrystusa, który stał się ubogim, aby głosić Dobrą Nowinę ubogim i grzesznikom. "Ewangelia daje nam wspaniałą lekcję bycia ubogim w naśladowaniu Jezusa, który sam był ubogi oraz głoszenia dobrej Nowiny pokoju bez torby i laski i niepokładania ufności w pieniądzach ani mocach tego świata" – podkreślił gość konferencji.

Wskazując na konieczność nawrócenia pastoralnego abp Arenas cytował stwierdzenie latynoskich biskupów, że żadna wspólnota nie powinna się wymawiać od "nieustannego procesu misyjnej odnowy oraz rezygnacji z przestarzałych struktur, które nie są już pomocne w przekazywaniu wiary". Podkreślał - także za Dokumentem z Aparecidy, że nawrócenie pastoralne wymaga przejścia od duszpasterstwa zachowawczego do zdecydowanie misyjnego.

Cele do zrealizowania w ramach tego nawrócenia są różne - chodzi tu m.in. o odnowienie katechezy poprzez zaproponowanie drogi formacji stałej. Nawrócenie to winno objąć różne grupy społeczne, szczególnie te działające na rzecz obrony małżeństwa i rodziny – mówił abp Arenas wskazując też na konieczność odnowienia ewangelizacji kultury, "promując szczególnie w dziedzinie edukacji sens otwarcia na wymiar transcendentny".

W Dokumentzie z Aparecidy, przypomniał gość warszawskiej konferencji, biskupi Ameryki Łacińskiej wezwali tamtejszy Kościół do wielkiego zaangażowania misyjnego "zapraszając wszystkich do wyjścia naprzeciw osobom, rodzinom, wspólnotom i narodom", by podzielić się ze wszystkimi "darem spotkania z Chrystusem".

Sekretarz Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji wskazał na olbrzymie podobieństwo pomiędzy Dokumentem z Aparecidy a adhortacją Franciszka "Evangelii Gaudium". Abp Arenas przypomina np., że papież rozpoczyna adhortację mówiąc o "Kościele wyruszającym w drogę", który ma "podażać drogą duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia, które nie może pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są".

Zwracając się do uczestników konferencji sekretarz Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji podkreślił, że jest ogromnie zainteresowany polskim doświadczeniem tworzenia szkół nowej ewangelizacji.

W spotkaniu uczestniczyła także s. Małgorzata Chmielewska, założycielka wspólnoty Chleb Życia. Jej wystąpienie dotyczyło socjalnego wymiaru ewangelizacji.

Mówiąc o zadaniach chrześcijanina w świecie, s. Chmielewska powiedziała, że świat jest rozdarty - osobno są biskupi, osobno dominikanie, jezuici, osobno są biedacy. I - jak dodała przywołując słowa św. Pawła - Chrystus przyszedł na świat, aby go ze sobą pojednać i nam zlecił tę posługę jednania. - To my wszyscy mamy ten świat łączyć. O tym przypomina nam papież Franciszek w "Evangelii Gaudium". Naszymi nauczycielami miłości są ci, którzy przeszli przez cierpienie, którzy na wzór Chrystusa w sposób zamierzony lub nie, zostali odrzuceni i z tym muszą żyć. I oni są nauczycielami miłości. My od nich uciekamy - powiedziała s. Chmielewska.

Jak poinformowała, w prowadzonych przez wspólnotę Chleb Życia domach, mieszka ponad 90 osób chorych. Są miejsca, do których przychodzą ludzie bardzo różni, od polityków absolutnie nie deklarujących się jako wierzący, którzy przychodzą i coś zostawiają, po najrozmaitsze grupy kościelne, aktorki czy artystów. W Polsce wspólnota prowadzi 7 domów, w których członkowie wspólnoty mieszkają z osobami bezdomnymi.

Uczestnicy konferencji wysłuchali również wystąpienia dr. Andrzeja Sionka, odbyła się także dyskusja panelowa i debata otwarta.

Podsumowując spotkanie bp Grzegorz Ryś zwrócił uwagę na dwie rzeczy - rolę modlitwy w ewangelizacji i nawrócenie się na ubogich i wykluczonych.

- Po pierwsze musimy się odnaleźć przed Bogiem - powiedział przewodniczący Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji. Podkreślając rolę modlitwy w dziele nowej ewangelizacji bp Ryś dodał, że chodzi o to, żeby widzieć oczyma ucznia Bożego. Zobaczyć, to najpierw zobaczyć Boga, który działa, zobaczyć, w jaki sposób działa i co chce czynić. Przywołując słowa papieża Franciszka biskup dodał, że trzeba też widzieć, jakie ma się oczy i czy są to oczy ucznia. - Jeśli nie mamy oczu ucznia, to nasze widzenie nie jest widzeniem wiary - powiedział bp Ryś.

Drugi ważny wniosek z konferencji to nawrócenie się na ubogich, wykluczonych i odrzuconych. Bp Ryś podzielił się swoim doświadczeniem służenia do stołu bezdomnym, podczas kolacji wigilijnej. - Było dla mnie nieznośną myślą, że mogę przeczytać to "Evangelii gaudium" i nic z tym nie zrobić - powiedział dodając, że jeśli nie nawrócimy się na ubogich, to sami będziemy biedakami.

Podczas konferencji zaprezentowano także projekt Nubes Dei - międzynarodową platformę cyfrową dla Nowej Ewangelizacji. Ewangelizatorzy chcą w przestrzeni internetu stworzyć miejsce, w którym będzie można nie tylko wymieniać się informacjami, ale także nawiązać kontakt z osobami z całego świata i poprosić o modlitwę.

- To projekt dla każdego, komu jest bliskie świadectwo i głoszenie Ewangelii, ma pomóc ewangelizatorom z całego świata, żeby głosić w sposób nowoczesny - powiedział Piotr Sowa.

Projekt zakłada także stworzenie społeczności ludzi z całego świata zaangażowanych w ewangelizację, którzy będą mogli inspirować się swoimi działaniami, pisać co robią, kontaktować się ze sobą, ze swoim biskupem a może i z papieżem. Nubes Dei ma być też multimedialną bazą, z której będzie można swobodnie korzystać, szukając np. filmów, zdjęć, plików dźwiękowych. Takiej bazy często potrzebują np. katecheci. W tym miejscu będzie można takie pliki nie tylko znaleźć, ale też stworzyć z nich swoją prezentację.

Nubes Dei będzie też swoistą "kaplicą internetową", w której będzie można poprosić o modlitwę innych ewangelizatorów. - Będzie to wzajemne wsparcie. Na taką modlitwę będzie można też odpowiedzieć, pisząc np. "Modlimy się za Ciebie w Polsce. Chcemy Ci pomóc w stworzeniu wspólnoty" - dodał Piotr Sowa.

Na zakończenie poinformowano o III Kongresie Nowej Ewangelizacji, który w maju 2015 roku odbędzie się w Skrzatuszu. Tematem kongresu będzie ewangelizacja w środowisku wiejskim.

W spotkaniu uczestniczyło ok. 130 osób. Wśród nich byli dyrektorzy wydziałów ds. Nowej Ewangelizacji w kuriach biskupich, proboszczowie, siostry zakonne, klerycy czy przedstawiciele Szkół Nowej Ewangelizacji. (KAI)

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Listopad - O podjęcie zdecydowanej walki z korupcją na wszystkich szczeblach władzy w naszym państwie.

Grudzień - Za rodziny, zwłaszcza wielodzietne, aby były otoczone należyтым szacunkiem i miały zapewnione godne warunki do jej utrzymania.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- **22 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa**

- 7 luty 2015 - Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

- **7 marzec - Spotkanie odpowiedzialnych za Diecezjalne Rady Ruchów Katolickich, godz. 10.30, Dom Amicusa**

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl

Redakcja: Krystyna Bolewska, Barbara Jaworowska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)